Redakcja Karola 2 — Telefony: 130-25, 182-20
Administracja Karola 2, Telefon 182-62.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr.
Odnoszenie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadsyłane bez zaznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno zużytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 15 groszy.

Echo

Rok VIII. Nr. 160 Łódź, sobota 11 czerwca 1932 r.

Ceny ogłoszeń:
[illegible] 40 gr, [illegible] w tekście 40 gr. nekrologi 35 gr. [illegible] 15 gr., strona 10 łamów, drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr., najmniejsze ogłoszenie 1,20 gr., dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Za termin druku i treść ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 68009

Przymusowe ćwiczenia przeciwgazowe w Niemczech.

W fabrykach niemieckich wprowadzono przymusowe ćwiczenia przeciwgazowe, które obejmują nietylko ludzi, ale i zwierzęta.

Hoover broni prohibicji.

Coolidge kandydatem na wiceprezydenta.

Waszyngton, 11 czerwca. Mimo wystąpienia szeregu wpływowych amerykańskich osobistości

przeciw prohibicji,

prezydent Hoover, jest zdecydowany w swoim programie kandydackim postawić hasło utrzymania ustawy prohibicyjnej.

Decyzja ta wywołała najostrzejsze zastrzeżenia w kołach politycznych, które uważają, że taki krok

osłabi w znacznej mierze popularność

prezydenta w momencie, kiedy nastroje antyprohibicyjne wzrastają z dnia na dzień.

Decyzja prez. Hoovera w tej sprawie wywołała nawet poważny konflikt w stronnictwie republikańskiem. Znany senator Borah odmówił wzięcia udziału w konwencie partyjnym, który ma wyznaczyć kandydata na prezydenta. Ta sensacyjna decyzja Boraha pozostaje w związku właśnie z różnicą poglądów między nim a prez. Hooverem na kwestje prohibicji.

Jak słychać, Borach zamierza nawet wystąpić aktywnie przeciw Hooverowi, a to przez przyłączenie się do grupy ponadpartyjnej, a nawet przez stworzenie nowej partji „liberalnej".

Chicago, 11 czerwca. Uczestnicy konwentu republikańskiego, którzy przybyli tu przed oficjalnem otwarciem tego konwentu, mającego rozstrzygnąć o kandydaturze na prezydenta Stanów Zjednoczonych przygotowali wniosek, według którego b. prezydent Stanów Zjednoczonych Calwin Coolidge ma być mianowany kandydatem na wiceprezydenta.

Pokojówka teściowej Lindbergha wspólniczką sprawców porwania dziecka.

Nowy Jork, 11 czerwca. (tel. wł.) Pokojówka pani Morrow teściowej Lindbergha Violet Sharpe

popełniła samobójstwo.

Pokojówka Sharpe przyznała się w czasie badań, że nocy krytycznej brała udział w wycieczce samochodowej z dwoma nieznanymi młodzieńcami.

Gdy policja zawezwała ją na przesłuchanie Sharpe *zażyła cjankali*

i padła trupem. Samobójstwo to pozostaje w związku z porwaniem dziecka Lindbergha. Pokojówka Sharpe odmawiała uporczywie podania miejsca, do którego owej nocy odbyła się wycieczka samochodowa.

Miejsce obrad konferencji reparacyjnej.

U góry: Hotel Beaurivage, u dołu Zamek Ouchy w Lozannie, gdzie 16 czerwca rozpoczną się obrady konferencji reparacyjnej.

Dwie łodzianki skazane na ciężkie więzienie

Międzynarodowe złodziejki klejnotów przed sądem.

Lwów, 11 czerwca. Przed sądem stanęły wczoraj Irena Pilarska i Genowefa Fischer,

obie z Łodzi,

pod zarzutem kradzieży w lwowskich sklepach jubilerskich.

Dnia 14 grudnia ub. roku do sklepu jubilerskiego Bernarda Beutla przy ul. Legjonów przyszły jakieś dwie kobiety, które zażądały

pierścienia z brylantem.

Po obejrzeniu większej kolekcji obie kobiety wyszły ze sklepu nic nie kupiwszy.

Po ich odejściu właściciel sklepu zauważył brak jednego pierścionka wartości 700 zł. Poszkodowany kupiec doniósł natychmiast policji, a jednocześnie polecił swemu subjektowi poczynienie poszukiwań po hotelach, gdyż w toku rozmowy z niemi zauważył, że kobiety te są przyjezdne.

Jeszcze tego samego dnia obie te złodziejki

odwiedziły sklep jubilerski

Jarzyny przy Pl. Mariackim, gdzie w ten sam sposób skradły 4 pierścienie wartości

około 15.000 zł.

Następnego dnia po kradzieżach dowiedział się p. Beutel, że owe kobiety mieszkały w hotelu „Astoria". Gdy policja wkroczyła do tego hotelu złodziejek już nie zastała. Ponieważ policja lwowska przypuszczała, że wyjechały one do Łodzi, wysłano zawiadomienie do tamtejszej policji z prośbą o aresztowanie ich. Policja łódzka przeprowadziła rewizję w mieszkaniach Pilarskiej i Fischerowej, ale skradzionych przedmiotów

już nie znalazła.

Mimo to obie odstawiono do dyspozycji policji lwowskiej.

W czasie śledztwa oskarżone usiłowały wykazać swe alibi, a nawet jedna z nich przedłożyła świadectwo lekarskie stwierdzające, że w dniu kradzieży u jubilera Jarzyny była chora. Jednakowoż poszkodowani, oraz służba hotelowa stanowczo rozpoznali Pilarską i Fischerową jako te, które były w hotelu i w sklepach jubilerskich Beutla i Jarzyny.

Ponadto do sądu wpłynęło anonimowe pismo z Łodzi, w którem podano do wiadomości, że obie oskarżone są

międzynarodowemi złodziejkami,

które w szeregu miastach okradły jubilerów. Autor anonimowego pisma prosi sąd o unieszkodliwienie obu złodziejek, które są plagą jubilerów.

Na wczorajszej rozprawie obie oskarżone stanowczo winy się wyparły. Po przeprowadzonej rozprawie zapadł wyrok skazujący. Pilarska na 4 lata ciężkiego więzienia, Fischerowa na 5 lat.

Nowy poseł rumuński przybył do Warszawy.

Warszawa, 11/VI. Dziś o godzinie min. 18 rano przybył do Warszawy nowy poseł rumuński, minister Cadere.

Perfidne plany.

Przemysłowcy chcą strajku?

Opinja związków zawodowych.

Łódź, 11 czerwca. Ciężka walka, jaką podejmują włókniarze w obronie swego bytu, nie będzie łatwą. Głodowe wynagrodzenie, jakie pobierali w ostatnich miesiącach, nie pozwoliło na odłożenie najskromniejszej chociażby sumki

na „czarną godzinę".

Przemysłowcy już zgóry na to liczą, a nawet zastanawiają się nad tem, jakby z tego wyciągnąć dla siebie korzyść. Większość przemysłowców jest w chwili obecnej za strajkiem, albowiem wypada on na chwilę

osłabienia międzysezonowego.

W związku z tem rozeszły się pogłoski, że przemysłowcy nie uczynią niczego, aby strajkowi zapobiec. Spodziewają się oni zyskać na strajku przedewszystkiem

przez opróżnienie składów

i spodziewaną w związku z tem zwyżką cen. Pozatem wybuch strajku zwolni ich od udzielania w obecnej chwili

urlopów robotniczych

i wypłacania dwutygodniówek w fabrykach, które mają zamiar na okres letni przeprowadzać częściowe redukcje lub okresowe wstrzymanie ruchu.

Tu należy szukać przyczyny

twardej nieustępliwości

jaką przemysłowcy okazali wobec uzasadnionych żądań włókniarzy. Sfery przemysłowe liczą się ponadto z tem, że strajk włókniarzy nie zostanie poparty przez tramwajarzy, którzy podczas swego strajku nie uzyskali poparcia ze strony związków zawodowych włókniarzy.

(Dokończenie na str. 2-ej.)

Smutne zajście w szkole.

Nauczyciel zdał kasę i strzelił sobie w serce.

Katowice 11/VI (Od wł. kor.) Wczoraj w szkole im. Tadeusza Kościuszki w Siemianowicach rozegrała się krwawa tragedja, której tła dotychczas

nie wyjaśniono.

Między dyrektorem szkoły p. Wróblem, a nauczycielem Stanisławem Żbikiem istniał od dłuższego czasu zatarg. Wczoraj nauczyciel Żbik przybył do szkoły

silnie zdenerwowany.

Zwrócił się on do jednego z kolegów z prośbą o odebranie od niego kasy komitetu obywatelskiego i o pokwitowanie odbioru. Po otrzymaniu pokwitowania Żbik dobył rewolweru i strzelił sobie w pierś

poniżej serca.

Rannego nauczyciela w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Rozstrzelanie szpiega-bombardjera.

Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski.

Wilno, 11 czerwca. (Od wł. kor.) Bombardjer 3-go dywizjonu konnej artylerji Michał Litwinowicz ze wsi Rabce powiatu Wilejka został wyrokiem sądu wojskowego w Wilnie skazany na wydalenie z wojska, utratę praw

i karę śmierci

za zbrodnię szpiegostwa uprawianego przez dłuższy czas na rzecz Sowietów. W zbrodniczej działalności

pomagał mu brat

Adam Litwinowicz. Bombardjer Michał zdołał trzykrotnie wydostać się zagranicę państwa polskiego. Prezydent Rzeczypospolitej z prawa łaski nie skorzystał i wyrok został

wczoraj wykonany.

Michał Litwinowicz został rozstrzelany.

Zatarg kłajpedzki przed trybunałem w Hadze.

Przed trybunałem międzynarodowym w Hadze rozpoczęła się rozprawa o naruszenie statutu kłajpedzkiego przez Litwę.

Tydzień L.O.P.P. w Białymstoku.

Na zdjęciu widzimy atak lotniczo gazowy na miasto Białystok, zorganizowany z okazji odbywającego się tam tygodnia L. O. P. P. Na ulicach widać chmury dymu wydobywającego się z zrzuconych z samolotów bomb gazowych, wozy straży pożarnej śpieszące z ratunkiem i t. p.

Dolar i funt w Łodzi.

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 8.87, w płaceniu 8.86, dolar złoty w żądaniu 9.12, w płaceniu 9.08; funt angielski w żądaniu 33.15, w płaceniu 33.00; rubel złoty w żądaniu 4.92, w płaceniu 4.90; marka w żądaniu 2.12, w płaceniu 2.11; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.30, w płaceniu 35.20.

Przemysłowcy chcą strajku?

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Łódź, 11 czerwca. W związku z powyż szemi pogłoskami zwróciliśmy się do przed stawicieli poszczególnych związków robotniczych o wyrażenie w tej sprawie ich zdania.

Najcharakterystyczniejsza odpowiedź pochodzi od przedstawiciela związku „Praca" p. Sochy, który uważa, że wszystkie po głoski o tem jakoby przemysłowi strajk ten był na rękę

są jedynie wybiegiem

przemysłu obliczonym na odstraszenie mas pracowniczych od strajku.

P. Socha twierdzi, że jeśli ktoś na czemś, co się jeszcze nie stało, ma skorzystać, nigdy o tem nie mówi.

Strajku jeszcze niema,

a przemysłowcy rzekomo się cieszą, że na nim skorzystają. Otóż nieprawda. Chcąc odstraszyć masy pracujące szerzą pogłoski o tem, że strajk jest im na rękę.

Wkońcu p. Socha zaznacza, że zebranie delegatów związku „Praca" odbędzie się w środę 15 bm. Na zebraniu tem zapadnie uchwała strajkowa i rozdane będą instrukcje.

Zkolei zwróciliśmy się do związków klasowych, gdzie w sprawie tej zabrał głos p. Walczak.

— Nic nas od naszej akcji nie odstraszy — mówi przedstawiciel O. K. Z. R. Pragniemy

zdobyć umowę zbiorową,

aby robotnikom zapewnić możliwe warunki pracy i płacy. Uważam — kończy nasz rozmówca, że powodzenie akcji zależne jest od wytrzymałości robotników i rezultat akcji spoczywa tylko w ich rękach.

Wreszcie wypowiada się w tej sprawie przedstawiciel związków chrześcijańskich p. Popławski, który twierdzi że żadne pogłoski

nie zdołają zahamować

raz wszczętej akcji, zwłaszcza, że są one pozbawione realizmu a obliczone są na odstręczenie robotników od strajku.

Pozatem dowiadujemy się, że projektowane jest przedstrajkowe wspólne zebranie delegatów fabrycznych wszystkich związków. Zebranie to odbędzie się albo w sali Rady Miejskiej, albo w sali Majstrów Fabrycznych w przyszłym tygodniu.

Czarnym grozi utrata wszystkich punktów.

Żurkowski grał jednak w Ostrovii.

Lwów, 11 czerwca. Jak się dowiadujemy sprawa nieformalnego zgłoszenia Żurkowskiego do Czarnych zaczyna się już wyjaśniać i w najbliższych dniach będzie

ostatecznie załatwiona.

Pogłoska, że Żurkowski grał w Ostrovii w tegorocznych rozgrywkach o mistrzostwo kl. A, okazuje się niestety prawdziwą. Żurkowski grał bowiem w barwach Ostrovii w dniu 20 marca b. r. przeciwko poznańskiej Legji.

Czarnych czekają wobec tego niestety b. przykre konsekwencje.

Grozi im utrata wszystkich zdobytych przez nich punktów tak, iż odrazu drużyna lwowska znalazłaby się na ostatniem miejscu w tabeli, Żurkowskiemu zaś grozi sześciomiesięczna dyskwalifikacja.

Sprawa Żurkowskiego niewątpliwie (Warta Turyści w roku 1929) narobi

wielkiego rozgłosu.

Nieostrożni przechodnie.

Łódź, dn. 11 czerwca. W ciągu dnia wczorajszego w Łodzi wydarzyły się dwa wypadki przejechań przez samochód.

Przy ul. Kilińskiego został najechany przez auto 58-letni Stefan Jachowicz zam. przy ul. Abramowskiego 26. Uległ on potłuczeniu całego ciała.

Wezwany lekarz pogotowia udzielił mu pierwszej pomocy.

Na ul. Rzgowskiej została potrącona przez przejeżdżający samochód 79-letnia Julianna Salska zam. przy ul. Rzgowskiej 30.

Przy upadku staruszka odniosła szereg ran głowy i całego tułowia. Lekarz pogotowia udzielił jej pomocy lekarskiej.

Przy ul. Młynarskiej uderzona została tępem narzędziem 40-letnia Estera Szajnhaus i uległa ranom głowy. Pomocy lekarskiej udzieliło jej wezwane pogotowie miejskie.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Rokowania rządu angielskiego z prezydentem Irlandji de Valerą zakończyły się negatywnie.

(—) W kilku miejscowościach Niemiec, m. in. Duisburgu, i Frankfurcie nad Menem doszło do krwawych starć hitlerowców z komunistami. Premjerzy Bawarji, Wirtembergji i Badenji postanowili ostrzec prezydenta Hindenburga przed niebezpiecznemi, ich zdaniem, zamiarami nowego rządu, a zwłaszcza projektem mianowania komisarza rządowego dla Prus.

(—) Rząd duński ogłosił oficjalnie, że ilość dewiz przeznaczonych do dyspozycji handlu na czerwiec i lipiec wynosi 150 miljonów koron, podczas gdy zapotrzebowanie wynosi 500 miljonów koron. Enuncjacja ta wywołała konsternację w duńskich kołach przemysłowych, które w związku z tem oświadczają, że wiele fabryk będzie musiało przerwać pracę nie mając możności pokrycia zapotrzebowania na surowce.

(—) W Biskrze (Sahara) popełniła samobójstwo słynna lotniczka i rekordzistka francuska Lina Bornstein.

(—) Wczoraj odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora posiedzenie rady ministrów. Rada ministrów przyjęła projekt rozporządzeń Prezydenta Rzplitej o ograniczeniu nadmiernych wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, o zniesieniu urzędu emigracyjnego i przekazaniu zakresu działania w sprawach emigracji ministrowi spraw zagranicznych, o unormowaniu właściwości władz i trybu postępowania w zakresie administracji rolnictwa i reform rolnych, o przedsiębiorstwie „Polski Monopol Solny" oraz o ulgach przy spłacie należności b. rosyjskich państwowych banków ziemskich, włościańskiego i szlacheckiego.

Wreszcie rada ministrów, poza załatwieniem szeregu spraw bieżących przyjęła uchwałę o zaliczeniu gminy Siemianowice Śląskie w pow. katowickim do rzędu miast i zatwierdziła fundację pomocy naukowej „Walerjan Kwilecki".

(—) W Siedlcach spłoszony koń zrzucił dowódcę 22 p. p. płk. Kazimierza Hozera na drzewo. Płk. Hozer wskutek załamania czaszki zmarł w czasie transportu do szpitala.

(—) Wczoraj na ulicy Łagiewnickiej przed posesją nr. 14, autobus prowadzony przez niemającego prawa jazdy Stanisława Knota (Brzezińska 82) najechał na przechodzącego przez jezdnię 40-letniego Jankiela Horowicza (Limanowskiego 16). Horowicz, który uległ zgnieceniu czaszki, — poniósł śmierć na miejscu.

(—) Łodzianinowi, Antoniemu Jankowskiemu, — który przy ulicy Rzgowskiej 20 w stanie pijanym ugodził swą matkę obuchem siekiery w głowę i został przez sąd okręgowy w Łodzi skazany na 12 lat ciężkiego więzienia, — sąd apelacyjny w Warszawie zmniejszył karę do 4 lat ciężkiego więzienia.

(—) W Łodzi odbył się walny zjazd delegatów związku legjonistów z terenu województwa łódzkiego. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prezes p. Smolarek Antoni, wiceprezesi: pp. Badowski Marjan i Niwirski Ignacy, sekretarze pp. Kowalewski Symforjan i Boczek Franciszek, gospodarz p. Wymysłowski Michał, skarbnicy pp. Kopciuch Aleksander i Śliwiński Henryk, kierownik Bratniej Pomocy sędzia Strzelecki Kazimierz, kierownik działu kulturalno - oświatowego p. Leonow Konstanty, pozostali członkowie zarządu pp. Wiśniewski Stanisław, Tausz Teodor, Hirszfeld Ignacy, Pagowski Gustaw, Hertel Eugenjusz.

Specjalnie do spraw zarządu łódzkiego oddziału desygnowano pp wiceprezesa Niwirskiego, sekretarza Boczka, skarbnika Śliwińskiego i gospodarza Wymysłowskiego.

(—) Wczoraj odbywały się narady we wszystkich związkach zawodowych robotników sezonowych. Późnym wieczorem zapadła uchwała proklamowania na poniedziałek dwugodzinnego strajku protestacyjnego. Jednocześnie delegacja złożona z przedstawicieli wszystkich związków uda się do magistratu i województwa z memorjałem domagającym się uruchomienia robót na 6 dni w tygodniu oraz przywrócenia zeszłorocznej stawki płac w wysokości 7.75, zamiast obecnej, która wynosi 6.25.

Po powrocie delegacji z odpowiedzią na te postulaty odbędą się zebrania sprawozdawcze, na których zapadnie definitywna decyzja w sprawie dalszej akcji robotników sezonowych.

„JEGO MALEŃKA"
na ekranie kina „Capitol".

„Jego maleńka" — to historja biednego dziewczęcia, (Janet Gaynor), którą opiekuje się nieznany jej dżentelmen (Warner Baxter).

Janetka wyobraża sobie, że jej dobroczyńca jest zgrzybiałym staruszkiem. Tymczasem opiekun i wychowanka zakochują się w sobie wzajemnie i wówczas Janetka dowiaduje się, że jej opiekun i ukochany — to

jedna i ta sama osoba.

Film jest pogodny i ma bezpretensjonalny wdzięk.

Janet Gaynor ma dużo uroku, jako biedna wychowanica zakładu dla podrzutków i ma kilka scen pierwszorzędnie zagranych, jak np rozdanie matur i epizod w ochronce.

Warner Baxter dowiódł, że jest nietylko przystojnym mężczyzną, ale także inteligentnym aktorem.

Naogół film wywiera wrażenie dodatnie, mimo pewnego braku tempa i nadmiernej liczby napisów.

„WESOŁY WIECZÓR"
żegna się z Łodzią.

Jeszcze tylko dziś, w sobotę i jutro w niedzielę o g. 8 i 10 w. będą mieli łodzianie sposobność pożegnania się w „Skali" ze swymi ulubieńcami, którzy nieodwołalnie opuszczają Łódź, związani dalszemi kontraktami.

Humor Waltera, groteski Olszy, wspaniałe produkcje akrobatyczne Neyów i Alesso oraz reszta doborowego i zupełnie nieznanego w Łodzi repertuaru w wyk. świetnego zespołu zbiorą na tych ostatnich przedstawieniach nowej premjery „Sposób na kryzys" w „Scali" cała Łódź.

Protest obcych dyplomatów
przeciwko konfiskatom pieniędzy w Chile.

Buenos Aires, 11 czerwca. Sytuacja w Chile zaostrzyła się niezwykle na skutek drastycznych zarządzeń rządu które doprowadziły nawet

do konfliktów dyplomatycznych.

Rząd w Chile wydał, według wiarogodnych informacyj zarządzenia zmierzające do inflacji. Wszystkie prywatne depozyty w złocie zostały zasekwestrowane i mają stanowić państwowy fundusz rezerwowy. Posiadacze depozytów zostali zmuszeni do przyjęcia papierowych pieniędzy, jako odszkodowania, przyczem rozpoczęto

dalszy druk banknotów.

Rząd zarządził dalej, iż wszystkie depozyty w walutach zagranicznych także i należące do cudzoziemców, mają być wydane rządowi, zaś ich właściciele otrzymają odszkodowanie w papierowych pezos, po kursie z dnia 3 czerwca.

Zarządzenie to wywołało oburzenie wśród zamieszkałych w Chile cudzoziemców, którzy uważają, że postępowanie takie jest sprzeczne ze złożonemi poprzednio przyrzeczeniami przez rząd.

Przedstawiciel nowojorskiego „National City Bank" zaprotestował energicznie przeciw tego rodzaju postanowieniom i oświadczył wprost, że bank

nie uzna tych zarządzeń

rządu chilijskiego.

Ambasador amerykański Culbertson interwenjował u rządu w imieniu rządu Stanów Zjednoczonych.

Moratorjum w Chile zostało przedłużone na okres nieograniczony. Posiadaczom kont bankowych zakazano jak najostrzej podejmować więcej niż 3.000 pezos w okresie 10-u dni

Londyn, 11 czerwca. Również i angielski charge d'affaires w Santiago de Chile zaprotestował przeciwko sekwestrowi kont dewizowych obywateli angielskich.

Woda czy koniak?

Łódzki oszust na występach we Włocławku.

Włocławek, 11 czerwca. Przez wywiadowcę tut. Wydziału Śledczego został zatrzymany niejaki Kossakowski Stefan, zam. w Łodzi przy ul. Centralnej Nr. 10, za to, że sprzedawał butelki z wodą, jako koniak. Butelki te były zapieczętowane i posiadały nalepki firmowe.

Gorgonowa nie przyjęła ofiar,

przysłanych do więzienia.

Ze Lwowa donoszą: Przed kilkunastu dniami donieśliśmy, że grono artystów teatru lwowskiego, wzruszone tragicznem położeniem Rity Gorgonowej, przebywającej w Brygidkach w zupełnem opuszczeniu przez wszystkich od pół roku,

zebrało w drodze składek 92 zł.

i złożyło je w zarządzie więzienia na poprawę wiktu skazanej.

Obecnie Gorgonowa, dowiedziawszy się o tem, zgłosiła się w zarządzie więzienia i oświadczyła, że

ofiarowanej kwoty nie przyjmuje,

albowiem honor nie pozwala jej korzystać z łaski ludzi obcych.

Na żądanie zarządu więziennego złożyła Gorgonowa swe oświadczenie na piśmie, wobec czego pieniądze prawdopodobnie

zostaną zwrócone ofiarodawcom.

Tragedja sponiewieranego staruszka.

Mściwy kmiotek oburzył całą wieś.

Łódź, dn. 11 czerwca. Na tle sporu o miedzę graniczną doszło wczoraj we wsi Korzeniew gminy Kościelec do tragicznego wypadku.

Po południu 81-letni Andrzej Szymański wyszedł w pole i spostrzegł, że w rowie granicznym pasie się bydło sąsiada 72-letniego Marcelego Dymkowskiego.

Oburzony tem Szymański bydło przegnał. A gdy przeciwko temu bezprawiu zaoponował Dymkowski — Szymański podbiegł doń i jednem kopnięciem w bok

powalił staruszka na ziemię.

Okazało się, że Dymkowski uległ złamaniu kilku żeber.

Gdy wieść o wypadku rozniosła się po wsi mieszkańcy usiłowali sami ukarać zbrodniarza.

Policja wszakże udaremniła ten zamiar i wzięła Szymańskiego pod swą opiekę a następnie przekazała władzom sądowym.

Stan zdrowia Dymkowskiego jest groźny i zachodzi obawa że nie zdoła się go utrzymać przy życiu.

Dramatyczna walka o wolność.

Wędrówka 20-miljonowego narodu.

Koreańska kolonja Japonji.

Seul w czerwcu.

...sunkowo młoda jeszcze kolonja ja... — Korea zapisała się już w biegu ...krwawemi faktami w historji: w roku ... Koreańczyk zabił japońskiego męża ... Ito, na dworcu w Charbinie; zabito ... dziennikarza amerykańskiego Whi... Stevens, propagującego w swoim kraju ... aneksji Korei przez Japonję, notujemy ... krwawą rewolucję w Korei w r. ..., a obecnie straszliwy zamach, dokona... w Szanghaju w parku Honkew, którego ... padł sędziwy mąż stanu Japonji. Są ... tylko fakty znane, którym towarzyszy ... innych,

nieopublikowanych w prasie.

...tuacja Japonji w Korei była zawsze ... trudna. Natychmiast po obsadze... kraju przez wojska japońskie, wpro... ...no surowe przepisy przy jednocze... wyraźnej „japonizacji" kolonji. ... w stosunku do dwudziestu miljo... koreańskiej ludności, Korea liczy pół ... stałych mieszkańców — Japończy... osiedlonych przeważnie po miastach. ...nej strony jest zrozumiałe, że Japoń... stosują wszelkie miary, by zapewnić ...czeństwo zamieszkałym tutaj roda... skądinąd jednak nie podlega naj... ...ej wątpliwości, że Koreańczycy ... poważne powody do niezadowolenia, ... nie mają prawa wyborów do parla... japońskiego i pozostają bez wpływu ... własnego kraju.

...powodu tej wyraźnej niechęci Ko...ków do Japonji, posiadanie jakiej... broni jest tutaj surowo wzbronio... do tego stopnia, że została nawet usta...

...graniczona ilość noży kuchennych

...podarstwie domowem. Obostrzenie ... prasowej, przymusowe wprowadze... japońskiego języka wykładowego we ...kich szkołach, z małym wyjątkiem ...których przedmiotów, wysokie po... obciążające rolników, zagarnięcie zie... ... banki japońskie — wszystko to ... w ostatnich czasach na masową ... Koreańczyków do Mandżurji. ... tego, że nabywanie ziemi przez ...mców jest w Mandżurji wzbronio... ...eańscy emigranci pracują tutaj prze... w charakterze dzierżawców ziemi ... właścicieli ziemskich, Chińczy... ...warunkach niemniej trudnych, jak ...nym kraju. Początkowo władze ... nie były przeciwne naturalizacji ...ych w Mandżurji Koreańczyków, ... jednak, gdy ruch emigracyjny ... się znacznie, a Japonja nie sank... ...a zmiany poddaństwa emigrantów ...ich, ogłaszając, że znajdują się ... „protektoratem" Japonji, Chiny ... swą politykę, grożąc nawet zamk... granicy.

...nie „protektoratu" japońskiego ... Koreańczykami osiedlonymi w Mand... ...nikło nietyle z chęci opieki nad nimi, ile z konieczności

obserwowania ich ruchów

i poskromienia ewentualnych „buntowników".

Emigracja z Korei nie ogranicza się do samej Mandżurji tylko. Setki tysięcy Koreańczyków przeszły na terytorjum rosyjskie, osiedlając się w okolicy Władywostoku i nad Amurem. Te masy osiedleńców są oczywiście już zupełnie niedostępne dla Japonji i z ukrytą pomocą bolszewików wytwarzają żywioł niebezpieczny, od którego oczekiwać można różnych przykrych niespodzianek.

Mrówcza praca Japończyków i kapitały japońskie niewątpliwie zdziałały bardzo wiele. Udoskonalenie hodowli ryżu, rolnictwa, komunikacji, opieki społecznej — wszystko to pochłonęło bardzo wiele pieniędzy. Nie można jednak zapomocą pieniędzy

wpłynąć na zmianę narodowości:

nie udało się dotąd Japończykom z dwudziestomiljonowej ludności koreańskiej stworzyć dobrych Japończyków. W przyszłości prosperująca pod rządem Japonji kolonja, niewątpliwie zgotuje jej niejedną jeszcze niespodziankę, zwłaszcza wobec nastrojów młodszego pokolenia.

Sarski.

———x:o:x———

Tennisiści angielscy w Warszawie.

Do Warszawy przybyła reprezentacja tennisowa Anglji, która w dniach 10, 11 i 12 b. m. rozegra w stolicy mecz tennisowy z reprezentacją Polski, jako ćwierćfinał w tegorocznych zawodach o puhar Davisa. Reprezentacja Anglji przybyła w składzie, zapowiedzianym poprzednio. Na zdjęciu widzimy tennisistów angielskich: od lewej do prawej stoją: Perry, Lee, Dawid i Hughes.

Krater czynnego wulkanu
grobem nieszczęśliwej pary.

Widownią niezwykłego samobójstwa dwojga kochanków było miasto Honolulu na wyspach Hawajskich.

Młody Hawajczyk, Sylwester Nunes, uprzykrzywszy sobie życie z nieznanych bliżej powodów, zastrzelił w porywie rozpaczy swą kochankę, poczem chwyciwszy ją w ramiona skoczył w ziejący ogniem krater wulkanu Kilauea.

Odwieczny obyczaj mieszkańców wysp hawajskich przewiduje ten rodzaj ekspijacji w stosunku do krzywdzicieli, jak i pokrzywdzonych w miłości.

Nunesa dręczyły wyrzuty sumienia splamił się bowiem porwaniem 17-letniego dziewczęcia i widocznie poczucie winy silniejsze było od szczęścia osiągniętych pragnień, wolał bowiem śmierć, niż dalsze pożycie z ukochaną.

Anglicy wracają do ojczyzny.
W bogatych kolonjach też się nie przelewa...

Anglja była zawsze krajem z którego płynęła fala emigrantów na świat cały. Posiadanie olbrzymich kolonji, rozrzuconych na obu półkulach, pokrewieństwo rasowe, łączące Stany Zjednoczone z Anglją, posiadanie największej floty — wszystkie te czynniki sprawiały, iż z Anglji emigrowały stale co roku

tysiączne rzesze,

szukające zarobku w krajach zamorskich. Emigracja angielska miała przytem charakter odrębny od emigracji z krajów biednych a przeludnionych, np. od emigracji z Italji, b. Galicji etc. Anglik, który emigrował do kolonji swoich lub dominjów, miał po większej części upatrzony już cel, nie pauperyzował się po przybyciu na miejsce, nie zaludniał sloom'ów nowojorskich.

Zresztą niezawsze emigrował, pchany koniecznością materjalną, mając możność objęcia dobrze płatnego urzędu w kolonji afrykańskiej czy azjatyckiej, mogąc się urządzić w dalekiej Australji czy Nowej Zelandji lub Kanadzie,

jak u siebie w domu.

Przyzwyczajony do podróżowania po morzach, do głobtroterstwa, Anglik osiedlał się z łatwością i aklimatyzował w Sydney czy Melbourne i z równą łatwością puszczał się w podróż 6-tygodniową na statku, aby znów odwiedzić „stary kraj" — Merry England.

Od czasu wojny, a zwłaszcza teraz, w czasie kryzysu,

zmieniło się dużo.

Emigracja z Anglji płynęła wciąż węższym strumykiem, aż wreszcie ustała zupełnie. Zjawiła się natomiast reemigracja. Kryzys światowy dotknął mocno wszystkich, Stany Zjednoczone zamknęły swoje podwoje dla emigrantów nawet kuzynów z nad Tamizy, w kolonjach i dominjach brytyjskich też się nie przelewa.

Jak wykazują dane statystyczne Board of Trade, jeszcze w r. 1913 emigracja z Anglji wynosiła 303. 685 osób; w r. 1919 wyemigrowało tylko 53.913 osób. W latach 1920 — 1923 liczba emigrantów angielskich wzrosła znacznie i dosięgła około 200.000; od r. 1924 zaczyna się stały spadek o 50 proc. w stosunku do cyfr z lat poprzednich; w roku 1930 spadek ten osiąga maksimum natężenia w postaci cyfry 25. 955 emigrantów, a już w roku 1931 ukazuje się w statystyce oficjalnej pierwsza pozycja reemigracji. Roku tego wróciło do Anglji na stałe

37.072 reemigrantów.

Zjawisko powyższe, zaobserwowane w Anglji po raz pierwszy od dziesiątków lat, jest jawnym dowodem głęboko sięgających skutków kryzysu na całym globie ziemskim.

———x:o:x———

Psi posterunek przy trupie.
Zagadkowa śmierć bogacza.

W Stanach Zjednoczonych podjęto obecnie dochodzenia w niesłychanie sensacyjnej aferze kryminalnej, jednej z najbardziej głośnych w ciągu całego wieku, ze względu na zagadkowe okoliczności, w jakich się rozegrała.

W dniu 3 lipca 1929 roku znaleziono w miejscowości Toas, w szczelnie okratowanym pokoju luksusowej willi, ciało A. B. Monby'ego, właściciela części kopalni złota człowieka niezwykle bogatego. Trup Manbyego

leżał bez głowy.

Głowę oderwaną od tułowia znaleziono w drugim pokoju.

Kiedy policja przybyła na miejsce tajemniczej zbrodni, zastała przy zwłokach Manby'ego olbrzymiego wilczura, który pilnował trupa. Wilczur był zajadły i nie dał się poskromić, aby dotrzeć do zwłok, musiano go zastrzelić. Po przeprowadzeniu śledztwa policja orzekła, że pana Monby'ego

zamordował pies

i na tem zakończyła dochodzenia.

Ale rodzina zmarłego wynajęła detektywa prywatnego i uzyskała pozwolenie na ekshumację zwłok. Okazało się wówczas, że Manby został zastrzelony z rewolweru. Morderca odciął następnie małym nożem głowę swej ofiary od tułowia.

Detektyw, który prowadził śledztwo otrzymał mnóstwo listów z pogróżkami. Brat zmarłego postanowił jednak za wszelką cenę

...odkryć sprawcę morderstwa.

Najciekawsze w tej tajemniczej aferze jest to, że dwaj poprzedni właściciele kopalni złota zginęli również gwałtowną śmiercią. Pierwszy z nich został w r. 1920 zamordowany. Drugiego otruto w jakiś czas potem. Manby pisał przed samą śmiercią, że grożono mu kilkakrotnie śmiercią. Należał on do tajnego związku zwanego „The United Sekret and civil Service Supporting Branghs".

———x:o:x———

...LIP MAC DONALD

...yścig z szubienicą

21

...OWIEŚĆ

PRZEDRUK WZBRONIONY

...STRESZCZENIE POCZĄTKU.

...Getryn wezwany depeszą swej żony ... do Londynu. Na miejscu dopie... ...ział się, że chodzi o męża niejakiej ...sona, który został skazany na karę ... morderstwo i po odrzuceniu pro... ...ma być za kilka dni stracony. ...ecie spotkał piękną żonę skazańca ... błagała o ratowanie męża. Getryn ... do Scotland Yardu (londyńskiego u...czego) gdzie spotkał swoich przyja... ...tora Pika i komisarza Lucasa. ... od nich akt sprawy Bronsona. ...go dnia oboje z żoną wyjechali sa... na prowincję. ...zy Bronsona spotkali Pika. ... przedstawił Pikowi swoją teorję o ... Blackattera. ... nadjechali dwaj reporterzy kryml. ... i Dyson, zaproszeni przez Getryna ...acy. ...dał się do sklepiku Harrigana, któ... ...umysłowo chory Tom znalazł trupa ...

...prowadził go na miejsce, gdzie zna... ...upa.

...ziennikarze Flod i Dyson wzięli się ... do zbadania drugiego świadka w ... Dollboysa.

...dem Łucja wystarała się o zapro... ... u sąsiednich ziemian, gdzie Ge... ... szereg nowych wiadomości. Tym... ... dziennikarze badali Dollboysa.

* * *

— Przepraszam... niezgrabny! — Drugi wyraz zabrzmiał dwuznacznie, tak jakby mówiący zastosował go nie do siebie. Antoni odwrócił się i zobaczył kapitana Lake, cofającego się z drogi sir Ryszardowi ze słowami:

— Pan daruje...

— Co? — zapytał stary pan, błyskając dziko oczami.

Antoni zwrócił się ponownie do panny Peggy, udał, że się potknął i aby odzyskać równowagę, dał trzy kroki wtył. Przy ostatnim spuścił z siłą obcas na stopę kapitana Lake.

— Przepraszam... niezgrabny!

Panna Brocklebank zdławiła wybuch śmiechu, a bródka jej ojca poruszyła się znacząco.

Lake i Antoni znaleźli się twarz w twarz. Ciemna, opalona twarz kapitana stała się prawie purpurowa. Pełne, brutalne wargi zacięły się tak, że prawie zniknęły. Czarne oczy zwęziły się w groźne szparki. Wielkie ręce zacisnęły — w pięści.

Ojciec i córka patrzyli. Ojciec z głową przechyloną nabok, z uśmiechem na ustach, z oczami, rozmigotanemi ciekawością. Córka — blada, bez tchu. Oczy jej, po jednem wściekłem spojrzeniu na Lake, utkwiły w Antonim.

Antoni stał z rękami w kieszeniach, patrząc leniwie na przeciwnika. Ale w tej jego postaci czaiło się coś złowieszczego.

Przez dziwne długie pół minuty panowało milczenie. Nikt się nie ruszył. Poczem sir Ryszard westchnął, wydobył cygarnicę i rzekł:

— Żywy obraz. Bardzo interesujące.

Lake zrobił taki ruch, jakby się chciał rzucić na Antoniego, opamiętał się, mruknął coś pod nosem, wykręcił się na pięcie i odszedł.

Zobaczyli jak przepchnął się bezceremonjalnie przez tłum i zniknął w drzwiach bibljoteki, z której dolatywał brzęk szkła i wrzawa męskich głosów.

— Ma do mnie pretensje — rzekł Antoni. — Ale jaką? — O co? — patrzył w drzwi bibljoteki.

— Przykry i brzydki incydent — zawyrokował sir Ryszard. — Prawdopodobnie nie ma do pana żadnej pretensji, tylko wypił zadużo szampana...

— Zwierzę! — rzekła z przekonaniem panna Brocklebank. —

— Dobranoc, panie pułkowniku!... Och! przepraszam!

— Dobranoc — rzekł sir Ryszard.— Może nas pan odwiedzi? Zawsze jesteśmy w domu. Stoke House. Niecałe cztery mile od Farrow. Najwygodniejsza droga od Malling.

Wyszli i Antoni został sam. Łucji nie było. Spojrzał i zobaczył mężczyznę wyższego od siebie, mniej więcej swego rówieśnika. Był to typ, jaki nieczęsto się spotyka. Okaz wybitnej, męskiej, gwardyjskiej urody. Antoni poznał szefa policji hrabstwa.

— Pan pułkownik Getryn? — zapytał energicznie, sympatyczny głos.

Antoni wyciągnął rękę.

— Ja. Pan Ravenscourt?

Podali sobie ręce i Ravenscourt rzekł:

— Tańczyłem z pańską żoną i zapragnąłem poznać i pana. Pani poleciła mi pana poszukać.

— Czy mówiła — zapytał Antoni — że i ja bardzo chciałem pana poznać? Bardzo mi na tem zależało.

— Doprawdy? — rzekł z uśmiechem Ravenscourt. — Chodźmy się napić. Brownlough ma świetną wódkę.

Poszli do bufetu. Donajęta służba już zniknęła i za długim stołem kręcił się tylko stary eks-ordynans gospodarza. W grupie mężczyzn obok stał Lake, który tym razem udał ostentacyjnie, że nie widzi ani Antoniego, ani jego towarzysza.

Ravenscourt zamówił trunki, dla siebie liquer brandy dla Antoniego brandy z wodą sodową. Gdy podano dwie pełne szklanki, wziął je i zaniósł na stolik w rogu pokoju.

— Usiądźmy — rzekł. — Pańskie zdrowie!

Antoni podniósł szklankę. Gdy wypili, rzekł:

— Panie naczelniku, powiem panu wprost, o co idzie. Nie mam czasu do stracenia. Pan słyszał, poco ja tu przyjechałem?

Szef policji skinął jasną głową.

— Owszem — rzekł krótko. Głos jego zmienił się i nabrał chłodnego, urzędowego brzmienia. Antoni spojrzał i rzekł:

— Czy mógłbym liczyć na pańską pomoc? Naturalnie nieoficjalną, bo oficjalnie Bronson zginie we wtorek zrana, na szubienicy.

Ravenscourt podniósł oczy z nad wymanikirowanych paznokci, namyślił się i rzekł:

— Nie wiem. Do djabła, nie ...em. Od chwili, kiedy się dowiedziałem, poco pan tu przyjechał, zastanawiałem się, co panu ewentualnie odpowiem na takie pytanie. — Wziął w obie dłonie szklankę i zaczął ją obracać, śledząc uważnie krople aromatycznego płynu, podnoszącego się wąską smużką ku krawędzi. Milczał, czekając na odezwanie się Antoniego, ale ponieważ tamten nie odzywał się, rzekł:

— Sprawa jest tego rodzaju, że ani ja, ani moi ludzie nie mamy żadnych wątpliwości. Zamordowano człowieka i znaleźliśmy mordercę. Był on sądzony w trzech instancjach i miał wszelką możność dowiedzenia swojej niewinności. My, policja, nie mamy sobie absolutnie nic do wyrzucenia. Spełniliśmy swój obowiązek tak jak należało. I teraz, w kilka miesięcy później zjawia się prywatny człowiek — pan, pułkowniku — który oznajmia, że podług niego, Bronson jest niewinny i pyta się, czy ja mógłbym mu służyć swoją pomocą jako tutejsza władza policyjna. Bo przecież o to idzie. Doprawdy nie wiem, co na to odpowiedzieć. Gdyby to nie chodziło o pana... Gdyby kto inny wystąpił do mnie z takiem żądaniem, posłałbym go w grzecznej formie do wszystkich djabłów. Szczerze panu mówię. Ale pan jest wyjątkowym człowiekiem. Pan ma sławę genialnego detektywa. Pana nie można zbyć byle czem... Ale jestem bezwzględnie, absolutnie, głęboko przekonany, że pan się myli. Wiem, że pan się myli. Ja byłem tu na miejscu, ja znam tę sprawę do gruntu, ludzi i wszystko. Ja kierowałem dochodzeniami. Ja wiem... Czy pan mnie rozumie?

Antoni skinął głową.

— Najzupełniej. Pan ma słuszność na wszystkich punktach z wyjątkiem jednego, to jest, że pan nie ma słuszności. Nie. Niech mi pan pozwoli skończyć. Pan się myli o tyle, że pan wychodzi z fałszywego założenia. Bronson jest niewinny. Zmusiłem się do tej wiary, bo inaczej nie miałbym punktu wyjścia. Ale teraz już wystartowałem na dobre. I teraz wiem, że hipoteza o niewinności Bronsona była uzasadniona. Teraz nie wmawiam w siebie, bo to już niepotrzebne.

(d. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Sytuacja w piekarstwie przedstawia się wyjątkowo poważnie. Jak wiadomo, właściciele piekarń wymówili pracę zatrudnionym, chcąc uzyskać obniżenie poborów pracowniczych. Sprawa znajduje się w inspektoracie pracy. Zdołaliśmy stwierdzić na podstawie rozmów z przedstawicielami pracowników, że prawdopodobnie do strajku nie dojdzie. Gdyby wybuchł strajk w Warszawie, zwiększyłby się znacznie przywóz pieczywa prowincjonalnego, pozatem zyskałyby wiele piekarnie mechaniczne, a co najważniejsze zyskałaby znacznie piekarnia mechaniczna miejska, która przyczyniłaby się do zaopatrzenia mieszkańców w chleb. Pomimo, że chleb ten niewątpliwie jest gorszy, jednakże w okresach braku pieczywa znalazłby on nabywców w szerokich sferach społeczeństwa. To też przypuszczać należy, iż nie dojdzie do strajku i że sprawa poborów pracowniczych załatwiona będzie w drodze polubownej. Ewentualne obniżenie poborów pracowniczych zupełnie nie odbiłoby się na cenie chleba.

* * *

Teatr „Morskie Oko" po 150 przedstawieniach rewji „Listek figowy" wystąpił z wielką premjerą rewji letniej pod tyt. „Wesoła podróż". Dyr. Włast sięgnął w tej nowej rewji do tematu czysto polskiego, bez uciekania się do wzorów zagranicznych. „Wesoła podróż" w 30 obrazach wyobraża wycieczkę turystyczną po kraju, którą prowadzi popularny „Lopek", Kazimierz Krukowski. Widzimy: Kraków, Lwów, Wieliczkę, Górny Śląsk, Gdynię, Ciechocinek — a na tem malowniczem tle przesuwają się ulubieńcy publiczności z Mankiewiczówną, Halamą, Karlińską, Antoszówną, Skwierczyńską, Gruszczyńskim, Parnellem, Skonecznym, Sielańskim i Suchockim na czele.

* * *

Wychodzący w Warszawie od początku b. roku pod redakcją Kazimierza Wierzyńskiego tygodnik „Kultura" został zamknięty. Pismo to, dzięki współpracy najwybitniejszych piór w Polsce zyskało sobie uznanie, niestety słaba poczytność zmusiła wydawców do zlikwidowania pożytecznego tygodnika.

* * *

Dyrekcja tramwajów i autobusów zdecydowała uruchomić we wszystkie dni niedzielne i świąteczne t. zw. autobusy spacerowe. Autobusy te będą wyruszały od zbiegu Al. 3 Maja i Nowego Świata i będą dochodziły do parku Paderewskiego, zatrzymując się na wszystkich przystankach tramwajowych. Przejazd będzie kosztował 20 groszy. Autobusy będą kursowały co 6 minut.

KRATECZKI.

Nieudany podkop.

Dramat w piwnicy.

Jeśli ostatnio podały dość beznadziejnie deszcze, to nienależy się temu wcale dziwić: jakie czasy takie pogody. To jest zrozumiałe, między bowiem zjawiskami życiowemi zachodzi zawsze pewien tajemny związek. Naprzykład: ktoś nie zjadł obiadu. Dlaczego? Nie miał pieniędzy. Albo inny przykład: pani X. uciekła z kochankiem do Zgierza. Jej mąż jest stary. Ot i związek. Ale związek zachodzi nawet między zjawiskami pozornie zupełnie niczem ze sobą nie związanymi. Naprzykład: deszcz, wódka, radość. Trzy te słowa, trzy te zjawiska, zdawałoby się są sobie zupełnie obce. Tymczasem tak nie jest: pan Pipcikiewicz zmokł na deszczu, wstąpił więc przed wieczorem na jednego do knajpki. Przy tym jednym, a potem trzydziestym zasiedział się do rana. Już słoneczko ładnie świeciło, gdy pan Pipcikiewicz wracał do domu. Po drodze spotkał swego dłużnika, zdążającego w stronę dworca, by pierwszym rannym pociągiem zwiać z Łodzi. Pipcikiewicz bardzo się ucieszył, że złapał dłużnika i odebrał od niego forsę. Stąd sens moralny taki: pij do rana, a spotka cię radość.

Takich przykładów mógłbym naliczyć bardzo wiele, ale tego nie uczynię, gdyż moi czytelnicy są tak inteligentni, że i z tego jednego przykładu odrazu domyślą się o co mi idzie. Wiadomo, o co: żeby była okazją do wypicia. Dla jednego wódki, dla mnie koniaku lub starki.

Ostatnio, muszę się na tem miejscu przyznać, że przerzuciłem się na starkę. To jest symboliczne. Czem człowiek starszy, tem inne pija trunki. W młodości czystą, potem koniaka wreszcie starka, która jak już sama jej nazwa wskazuje, przeznaczona jest dla ludzi starszych dojrzałych, których znamienity i wytrawny umysł zdolny jest ocenić cały czar starki. Starka proszę państwa, jest to napój niezwykle mądry, którego laik czy wogóle zwykły śmiertelnik nie potrafi ocenić. Starkę trzeba umieć pić i trzeba wiedzieć jak ów napój zacny powstaje, by odczuć całą rozkosz jego picia. Otóż do beczki po dobrem, starem winie wlewa się odpowiednią ilość, kilkadziesiąt litrów czystej, zwykłej wódki. W beczce wódka musi stać kilkanaście, a jeszcze lepiej kilkadziesiąt lat, poczem otrzymuje dopiero, wyciągnięty z dębowych desek beczki, odpowiedni smak i kolor. Starkę znamienitą mają niektórzy księża proboszcze na głuchej wsi, a także wcale niezła jest Baczewskiego.

Ten wykład o starce przeznaczony jest dla ludzi solidnych i mądrych, dla młodszych zaś polecam monopolkę, na której sam w młodości wychowałem się na pożytek społeczeństwa i ku chwale ojczyzny a radości monopolu wódczanego.

WĘGIEL.

Roman Firaz nie miał pieniędzy. Mój Boże! Któż dzisiaj ma pieniądze? Ani ja ich nie mam, ani wy nie macie, oni nie mają, my nie mamy i jednak jakoś żyjemy, nie kradniemy, a Roman Firaz zaraz musiał robić rzeczy szpetne.

Jestem wyrozumiały. Gdyby tam o mnie chodziło, powiedziałbym Firazowi: pal cię, bracie, sęk, masz tu złocisza, napij się jednego, to ci dobrze zrobi i da nowe siły do szukania zarobku. Ale Firaz mnie nie spotkał i stąd też całe nieszczęście.

Historja tego nieszczęścia datuje się z zimy. Prawda, że mogło wtedy być chłodno, prawda, że węgiel grzeje (cukier krzepi —wódka lepiej), prawda, że na węgiel trzeba mieć pieniądze, ale mimo wszystko nie należy kraść i to jeszcze z takiemi szykanami jak Firaz. Gdyby bowiem Firaz skradł parę kawałków węgla z wozów naładowanych węglem, gdyby był ten węgiel świsnął przy okazji jakiemuś sąsiadowi. Bóg z nim. Ale Firaz zrobił inaczej, odrazu chciał być złodziejem całą gębą. Zrobił elegancki specjalny podkop do komórki Anny Andrzejewskiej, jakby ta komórka była conajmniej bankiem angielskim i dopiero wtedy, gdy podkop był gotów zaczął kraść węgiel. Na nieszczęście wtym momencie zjawiła się w komórce Andrzejewska: W wyniku zaś tego faktu Romana Firaz za pośrednictwem Sądu Grodzkiego zjawił się na 2 tygodnie w celi więziennej przy ul. Kopernika.

Jerzy Krzecki.

Tajemnica trupa w studni.

Sąd uniewinnił syna.

Z Piotrkowa donoszą:

Niemałe poruszenie we wsi Rokiciny pow. Brzezińskiego wywołała wieść o znalezieniu w studni zwłok gospodyni tejże wsi, Rozalji Szulcowej. Pierwszy zauważył nieobecność matki w domu i to „coś" w studni syn gospodyni, Józef Szulc, który właśnie powrócił z drogi. Szulc zakomunikował swe spostrzeżenia sąsiadowi, Szprochowi, który zainteresowany tem udał się do zagrody Szulców, a następnie podszedł do studni. Tutaj, przy pomocy kija Szproch wydobył najpierw

trep drewniany,

a następnie ciało Rozalji Szulcowej z wielką raną na głowie.

Wiadomość o znalezieniu trupa Szulcowej w studni wywołała we wsi podejrzenie że syn zmarłej Józef Szulc dokonał zabójstwa matki, a następnie, dla upozorowania jej śmierci wrzucił zwłoki do studni.

Podejrzenia te były tem więcej uzasadnione, że we wsi wiedziano o ciągłych zatargach między matką a synem. Józef źle się obchodził ze swą matką bił ją ciągle groził jej nawet zabójstwem. Szulcowa wyrażała nieraz przed sąsiadami swe obawy o życie, a Józef karany był nawet przez Sąd

trzykrotnie za pobicie rodzicielki.

W r. 1929 Sąd, wskutek złego obchodzenia się Józefa z matką, uznał za odwołaną darowiznę osady 14 morgowej, uczynioną przez Szulcową na rzecz syna. Wobec ty[...] poszlak, obciążających Józefa Szulca, mi[...]mo jego nieprzyznania się do winy w tok[u] śledztwa, Urząd Prokuratorski postawił [...] w stan oskarżenia z art. 454 Kodeksu K[...] nego, przewidującego za to przestęp[stwo] karę bezterminowego więzienia a naw[et] karę śmierci.

Szulc stanął przed Sądem Okręgowym w Piotrkowie.

W wyniku przeprowadzonego przewodu sądowego, który ustalił, że Szulcowa żyła również w niezgodzie z niejakim [...] lasem, a nie stwierdzono kategorycznie [...] niezbicie, aby czynu przestępczego do[...] nał syn zmarłej, prokurator odstąpił od oskarżenia.

Adw. Wacław Walosiński, obrońca oskarżonego, wyjaśnienie zagadki śmierci Szulcowej znajduje w wysuniętej przez siebie tezie, że Szulcowa była ofiarą nieszczęśliwego wypadku. Mianowicie zdarzenie to miało miejsce w grudniu r. ub. Był wieczór dżdżysty, po niedawnym przymrozku wytworzyła się gołoledź i Szulcowa idąc do studni po wodę, poślizgnęła się i wpadła weń, uderzając przytem w żelazem okute wiadro na wysokości poziomu wody, wskutek czego nastąpiło pęknięcie podstawy czaszki i natychmiastowa śmierć.

Sąd ogłosił wyrok, mocą którego Józef Szulc został uniewinniony.

Tajemnica śmierci Szulcowej pozostała niewyjaśnioną.

Matka otruła dziecko.

Gehenna nieszczęśliwej kobiety.

Z Lublina donoszą:

Widownią wstrząsającej tragedji była w listopadzie ub. roku wieś Stanisławów w powiecie chełmskim.

W skromnym domku Katarzyny Tomickiej mieszkała w charakterze sublokatorki jej siostra 28-letnia Marja Kulesza z półtora-rocznem, nieślubnem dzieckiem.

Znajdowała się w niezwykle ciężkich warunkach materjalnych, a na domiar złego pożyczyła swoje ostatnie zaoszczędzone pieniądze w sumie 1000 zł. siostrze i nie mogła ich odebrać. Nie mając środków do życia postanowiła skończyć samobójstwem zabierając również ze sobą synka. W krytycznym dniu kiedy w mieszkaniu byli tylko dwaj siostrzeńcy — zrozpaczona matka chwyciła niemowlę i wybiegła do sieni.

Po chwili rozległ się rozpaczliwy płacz dziecka.

Chłopcy pobiegli zaciekawieni do sieni, a widząc, że Kuleszowa pije jakiś płyn z buteleczki — za[...] alarmowali krzykiem matkę sw[...] „że ciotka otruła siebie i synka". Tomicka pospieszyła z pomocą K[...] zastała na łóżku nieprzytomną Kuleszową, obok leżały martwe ju[ż] zwłoki jej dziecka.

Kiedy przywrócono ją do zdrowia z płaczem opowiedziała sw[...] gehennę życiową oraz przyczyny rozpaczliwego kroku.

Wytoczono jej proces o zamordowanie dziecka. Na rozprawie przyznała się do winy, nadmieniając [...] ją do tego skłoniło. Sąd okręgowy w Lublinie biorąc pod uwagę silne wzruszenie duchowe w chwili przestępstwa, wymierzył nieszczęśliwej matce łagodną karę jednego roku więzienia, zamieniającego do[...] poprawy.

Włamywacze w kasynie oficerskiem.

Kradzież 30 kompletów nakryć.

Z Bydgoszczy donoszą:

Nocy wczorajszej dokonano zuchwałego włamania do Kasyna Oficerskiego 62 p. p. przy ul. Marszałka Focha.

Włamywacze przebili mur od strony Brdy, poczem wytrychem otworzyli drzwi od werandy i dostali się do wnętrza Kasyna.

Tu najpierw rozbili żelazną kasetkę. Spotkało ich jednak rozczarowanie. Kasetkę na szczęście opróżniono poprzedniego dnia i była próżna.

Zaczęli tedy rozglądać się za nowym łupem i skradli około 30 kompletów nakryć (noży, widelców, łyżek, łyżeczek), kilkanaście innych drobnych przedmiotów oraz kilka flaszek napojów.

Włamywacze „operowali" w rękawiczkach i jedną parę pozostawili na miejscu czynu.

W każdym bądź razie włamanie było dziełem „fachowców".

MARCEL DUPONT.

Widmo.

Po skończonym obiedzie Anicet de Vauldres powstał, wziął jedyną lampę, jaka oświetlała mieszkanie, i mrugnął okiem w moją stronę, jakby chciał powiedzieć:

— „Teraz dopiero zaczyna być ciekawie."

Poszedłem za nim.

Po przejściu kilku zrujnowanych i ogołoconych z mebli pokojów, zeszliśmy z kilku stopni, prowadzących pod sklepienie długiego korytarza. Na przeciwległym jego końcu Anicet otworzył drzwi i wprowadził mnie do sali, zajmującej cały parter jednej z wież zamku.

— Mój gabinet, — oznajmił pompatycznie mój stary kolega.

Mówiąc szczerze, miałem raczej wrażenie, że znalazłem się w sklepie antykwarjusza, tyle tutaj było różnorakich mebli i rozlicznych przedmiotów: miedzianych naczyń, wazonów, posągów, figurynek, jedwabnych materyj, broni, skupionych masowo w malowniczym nieładzie.

Anicet umieścił mnie w zniszczonym fotelu, z głębi jakiejś szafki wyciągnął omszałą butelkę i dwa wielkie kieliszki, które postawił obok mnie na stoliczku. Usiadł z drugiej jego strony, napełnił kieliszki niemal do brzegu i rzekł, wskazując na złoty płyn:

— Jest to wódka, która ma zgórą sto lat. Dziad nasz był nielada smakoszem — na szczęście nasze — piwnice bowiem jego są jedynem bogactwem, jakie nam zostawił, prócz tego olbrzymiego gmachu, grożącego rozpadnięciem się w gruzy każdej chwili, oraz ziemi, która go otacza.

Uniósł kieliszek swój z szacunkiem, zagrzewając go w dłoni. Po chwili wypił haust jeden, przymknął oczy i przełknął go zwolna, drobnemi łykami.

Przyglądałem mu się uważnie. Zmienił się ogromnie od czasów demobilizacji, w 1918 roku. Twarz jego jakby zmiękła i utraciła dawną energję wyrazu; pod oczyma uformowały się torby, a zgrubiała szyja fałdowała się nad kołnierzykiem.

Ciągnął:

— Prześpisz się w pokoju nieboszczki siostry mojej, Urszuli. Biedaczka umarła pięć lat temu. Pokój jej jest jedynem komfortowem pomieszczeniem w tem sowiem gnieździe. Zechciej mi to wybaczyć.

Podziękowałem mu za gościnność i przyjemność delektowania się jego wódką. Nie słuchał mnie, dalej snując myśl swoją:

— Pokój ten, zresztą, ma swoją historję. Mieszkała w nim Bertranda de Vauldres i zmarła tragicznie w roku 1589. Ta prababka nasza była żoną Franciszka de Vauldres i bardzo piękną kobietą, jak przekonać się możesz z jej portretu, wiszącego tam nad kominkiem. Otóż mąż jej był wielkim zawadjaką, opojem, kobieciarzem i graczem. Kiedyś, przegrawszy cały swój majątek do Wilhelma de Foisse z Castelnau, przegrał do niego i żonę. De Foisse chciał skorzystać z praw do wygranej, wobec czego Bertranda z okna rzuciła się do rowu zamkowego...

Przełknął ostatni haust wódki z kieliszka i dodał:

— Powiadają, że dusza Bertrandy niekiedy jeszcze nawiedza ten pokój, ale nie trwóż się: Urszula mieszkała w nim czterdzieści dwa lata i nigdy, nie miała wizyty prababki. Łóżko jest wygodne, więc możesz spać spokojnie.

Chciał nalać mi nowy kieliszek, ale czułem się już odurzony trunkiem, więc tłumacząc się dwudziestogodzinną podróżą, prosiłem go o wskazanie mi pokoju.

Znajdował się na przeciwległym końcu zamku i jego najwyższem piętrze. Wchodząc do niego, zostałem uderzony jego niezwykłemi rozmiarami, bardziej odpowiednimi na salę balową niż sypialnię. Wydawała się większa jeszcze z powodu skąpego umeblowania, złożonego z wielkiego łóżka w alkowie, brzuchatej komody, czterech olbrzymich foteli, pierwotnej gotowalni i okrągłego stołu na środku pokoju, pokrytego wystrzępioną serwetą. Wobec niedostatecznego oświetlenia dwóch świec tylko, które trzymaliśmy w ręku, rozmiar pokoju wydawał mi się gigantyczny, a w kątach jego zdawały się pełzać rudawe cienie.

— Oto ofiara dostojnego pana de Foisse i przodka mojego, Franciszka de Vauldres, — rzekł Anicet, unosząc świecę do góry.

Nie bez trudu dostrzegłem w ramie boazerji popękane malowidło, przedstawiające jasnowłosą, ładną kobietę foremnych kształtów, o wielkich zdziwionych oczach, pełnych ustach i maleńkich uszach. Nosiła śpiczasty czepiec, ozdobiony perłami, i bardzo dekoltowaną suknię, ukazującą biust cudowny i bez zarzutu.

Anicet życzył mi dobrej nocy i oddalił się. Zostałem sam w olbrzymim, zimnym i wilgotnym pokoju, w cztery oczy ze wspomnieniem zmarłej. Na chwilę jedną, obejmując wzrokiem pokój o ponurych ścianach, uprzytomniłem sobie straszliwą scenę, która się w nich rozegrała. Okno przykuwało moją uwagę. Nie mogłem oprzeć się pokusie otworzenia go i wychylenia się nad mroczną przepaścią. Szedł od niej powiew lodowaty, zmieszany z zapachem zgnilizny. Szybko zamknąłem okno zpowrotem i pośpiesznie udałem się do łóżka. Po zgaszeniu świecy, ulegając znużeniu, zasnąłem niemal natychmiast.

Coś zbudziło mnie nagle. Nie było wątpliwości, że wpobliżu mnie poruszyło się coś — człowiek czy zwierzę. Zapaliłem zapałkę i zbliżyłem ją do świecy, badając spojrzeniem głębie alkowy. Pomimo drżenia, jakie mnie upanowało, zdołałem zapalić cienki knot świecy, zyskując skąpe światło. Wyskoczyłem z łóżka i drobnemi krokami obszedłem cały pokój, nie znajdując nic anormalnego.

— „Idjoto!" — zgromiłem siebie, — to wódka dziadka Vauldres spowodowała ci koszmary!

Szybko wróciłem do łóżka i zgasiłem świecę, lecz sen odbiegł mnie. Chodziło mi po głowie zdanie Aniceta:

„Powiadają, że dusza Bertrandy niekiedy nawiedza ten pokój!

W innych okolicznościach byłbym się śmiał z tej legendy, lecz fakt obecności mej na miejscu wypadku poważnie nadszarpnął moją pogardę zabobonu.

I oto w pewnej chwili usłyszałem znienacka i bardzo wyraźnie miękki szelest na posadzce, a po nim lekki skarżący się jęk.

— Porwałem się na łóżku i ponownie zapaliłem światło. Tym razem pewność moja była zupełna: ktoś — żywy czy umarły — był tutaj w pokoju. Zarzuciłem coś na siebie i raz jeszcze dokonałem dokładnej inspekcji miejsca, nie zyskując ponownie żadnych rezultatów. Dygocąc z zimna i zdenerwowania, poszedłem do łóżka. Nie śmiałem jeszcze twierdzić, że Bertranda de Vauldres była obecna, lecz dla uchylenia tej możliwości zostawiłem zapaloną świecę: duchy — podobno — nie znoszą światła.

Istotnie czekałem daremnie całą godzinę, nie dostrzegając najlżejszego szmeru. Sen ogarniał mnie powoli. Wk[...] w nadziei, że pozbyłem się nieupr[...] nej obecności tajemniczego gościa, zga[...]siłem świecę. Ledwie zdążyłem przy[...]żyć głowę do poduszki, gdy znowu usłyszałem [...] czułem zagadkowe szmery, tym razem na[...] samą skargę, po której tym razem na[...]stąpiło głębokie, przeciągłe westchnienie.

Nie mogłem powstrzymać okrzyku przerażenia.

Drżąc ze strachu, ponownie zapaliłem światło, i ukrywszy głowę pod kołdrę, czekałem. Zapadło milczenie — głębokie, ponure i ciężkie. Wobec tego, że skoro blask światła miał moc odpędzenia widma, postanowiłem zaczekać przy świecy do świtu, który przepędzi je ostatecznie. Godziny mijały, a gdy dnieć zaczęło, rozbity zmęczeniem i niepokojem, zasnąłem twardo.

Około południa zbudziła mnie solidna pięść, waląca w drzwi. Był to Anicet.

— Cóż to, próżniaku, — rzekł mi wchodząc. — Jeszcze śpisz?

W tym momencie ujrzałem coś wprawiającego mnie w ogłuszające zdumienie. W chwili, gdy otworzyły się drzwi, z pod długiej serwety stołu wyłonił się stary widocznie pudel, podobny do kłębka czarnej wełny. Poruszał się z trudnością, lecz zbliżył się do swego pana kręcąc krótkim ogonem i sapiąc przy każdym kroku.

— Och! przepraszam. — rzucił Anicet. — Zapomniałem wyrzucić „Krezusa". To pies mojej siostry, a od czasu jej śmierci uparł się spać w jej pokoju. Mam nadzieję, że ci przeszkadzał? Biedaczysko trapiony jest reumatyzmem i jęczy przy każdem poruszeniu.

— Nie przeszkadzał mi wcale, — odrzekłem, spokojnie, dotknięty jednak w duchu, spałem wyśmienicie.

Tłum. L. M.

SPORT

...cerski sport obrony narodowej.

...ręgowe zawody strzelecko-łuczne w Łodzi.

Wyniki z pierwszego dnia zawodów.

[W]czoraj we wszystkich strzelnicach m. [Łodzi] rozpoczęły się Okręgowe zawody [strzel]ecko - łuczne o mistrzostwo Okręgu [...]ego, które odbywają się pod [protek]toratem wojewody łódzkiego Ja[...] Władysława i p. d-cy Okręgu [Korp]usu Nr. IV gen. bryg. Małachowskie[go].

[Za]wody te w swej wielkości i ilości [uczest]ników oraz wzorowej organizacji [dorów]nywują Narodowym Zawodom Strze[leckim] we Lwowie, gdyż do współzawod[nictwa] o palmę pierwszeństwa stawiło [się p]rzeszło 300 zawodników i zawodni[czek] z odznakami strzeleckiemi I kl.

[W]yniki pierwszego dnia które podaje[my] niżej rokują, iż padnie niejeden re[kord] okręgowy, a nawet niektóre inne [mogą] być lepsze

od rekordów Polski.

[Or]ganizacja zawodów którą można u[ważać] za wzór spoczęła w rękach Okrę[gowego] Urzędu WF. i PW. O. K. IV, [...] Okręgu Z. S. IV. w Łodzi oraz Za[rządu] Ł. O. Z. S. S. Ł. i Ł.

[Zain]teresowanie zawodami ze strony [społe]czeństwa i publiczności ogromne. [...] bardzo duża ilość osób przybywa na [strzeln]ice i podziwia zawodników oraz zaz[najami]a się z urządzeniami strzelnic.

[Godn]emi uwagi są strzelnice Strzelec[kiego] Klubu Sport. na ul. Piastowskiej, [dokąd] tramwajem Nr. 14, gdzie odby[wają] się zawody strzeleckie i łuczne; tuż [obok] znajduje się wspaniały park, jako [i do]brze zaopatrzony bufet.

[Na]stępnie podziwiają wszyscy wzo[rowo ur]ządzoną strzelnicę Łódzkiego Klu[bu Sp]ortowego i Wojsk. Klubu Sport., [gdzie o]dbywają się strzelania z broni [...] i pistoletów.

[Na]jlepszym dowodem, że sport ten le[ży na] sercu m. Łodzi jest b. duża ilość [...] nagród ofiarowanych przez wy[bitne je]dnostki naszego grodu.

[Wy]niki zawodów wczorajszych poda[jemy] poniżej:

Konkurencja B. 1.

Por. Zieliński ZKS. Pktów 354, 2. Nakielski WKS. pkt. 302.

Konkurencja A. 1.

[Gr]upa Z.S. — I kl. 1. Kpt. Goście[wicz S]KS. pkt. 291 2. Nowak Stan. 25 [...] 235. 3, Styczyński Z.S. pkt. 170.

[Gru]pa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. I kl. 1, Kpt. [Gość]iewicz SKS, pkt, 291. 2, Kpt. Rajpold [...] WKS. pkt. 240, 3. Kpt. Krajew[ski ...]S. pkt. 229, 4. Kpt. Dudek Jan [...] pkt. 201, 5. Styczyński SKS. pkt,

[Gru]pa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. II kl. 1. p. Cy[gański] W. pkt. 175, 2. por. Sas WKS. pkt. 170, 3. por. Owiaduk, 27 pp. pkt, 164.

Konkurencja E. K. 9.

Grupa Z.S. I kl. 1. p. Jungowski Stan. Piotrków pkt. 278, 2. p. Grochol Jan Łowicz 273, 3. p Styczyński Zyg. SKS 271, 4. p. Dziewulski Bol. Piotrków 270.

Grupa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. kl. I. 1. Gutkowski WKS. pkt 279, 2. por. Kroll WKS. 277, 3. p. Jarzębski Stan. ŁKS. 273, 4. kpt. Rajpold Edward WKS. 273, 5. Pawłowski Leonard WKS. 271.

Grupa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. kl. II. 1. Maciak SKS pkt. 258, 2. Sarnowski 254, 3. Ozimek 244.

Konkurencja E. S. 9.

Grupa Z.S. kl. I. 1. Kusch Łowicz pkt. 292, 2. Styczyński Zyg. [S]KS 282, 3. Nowak Stan. Piotrków 27[illegible]. 4. Płoszyński Marjan WKS. 268 5. R[ow]iński 262.

Grupa Z.S. kl. II. 1. Sarnowski Jan pkt. 255. 2. Popielewski 238, 3. Joap 230.

Grupa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. kl. I. 1. Nower Antoni ŁKS. pkt. 283, 2. Gutkowski Jan WKS. 281. 3. Różycki Kaz. 262, 4. Rowiński Jerzy 262, 5. Krak. 262, 6. Kroll WKS. 260.

Grupa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. kl. II. 1. Sarnowski pkt. 255,2. Birke 248, 3, Maciak pkt. 245.

Konkurencja D. 1.

Grupa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. kl. I. 1. Nowicki ŁKS. pkt. 436, 2. Kuzemko WKS. 400, 3) Stejskal PKS. 300.

Grupa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. kl. II. 1. Szplett WKS. pkt. 394, 2) Zaorski WKS, 341, 3, PKS, 212,

Konkurencja C. 1.

Grupa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. kl. I. 1. Kuzemko WKS. pkt. 111. 2, Stejskał PKS. 97

Grupa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. kl. II. 1. Jaros PKS. pkt. 100, 2. Zaorski WKS. 88.

Konkurencja E. D. 13.

Grupa Z. S. kl. I. 1, Kpt. Gościewicz S.K.S. pkt. 353, 2. Jungowski Z. S. 316, 3. Wachla Z.S. 297.

Grupa Z. S. kl. II. 1, Popielewski 207, 2. Nastarowicz 201.

Grupa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. kl. I. 1. Kpt, Gościewicz Bol. SKS. 353. 2, Michalski Zyg. 325. 3. Jungowski 316, 4. Gutkowski 310. 5. Nower 306.

Grupa Ł.O.Z.S.S.Ł. i Ł. kl. II. 1, Różycki 232, 2. Dziewulski 222.

STRZELANIE Z ŁUKU.

Konkurencja Ł. 6.

1. p. Pluta-Czachowska Ludmiła S. K. S. pkt. 145, 2. p. Dudkowa Julja S.K.S, pkt. 145. 3, p. Mardyłówna Czesława S. K S. pkt. 100.

—x:o:x—

Dwa emocjonujące dni.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

[Kalend]arzyk sportowy na dzień dzisiejszy [i jut]rzejszy przedstawia się następująco:

SOBOTA:

[Piłka] nożna. Boisko WKS-u o godz. 17-ej [mecz o m]istrz. kl. A: ŁTSG—ŁKSIb poprzedz[ony meczem] rezerwy. Boisko Widzewa, godz. [...] towarzyski: Makkabi (Łódź) — Ha[koah (Biel]sk.) Przedmecz: Widzew II—Stern.

[Gry sp]ortowe. Boisko przy ul. Ogrodowej, [od godz]iny 16-ej, dalszy ciąg zawodów o [mistrz. w] hazenę. Boisko ŁKS. przy Al. Unji, [dalszy ciąg] zawodów o mistrz. w szczypiornia[ka (od go]dz. 16-ej), Boisko „Zjednoczonych" [przy ul. P]rzędzalnianej, od godz. 16,30 dalszy [ciąg zawo]dów o mistrz. w koszykówkę męską.

[Sport st]rzelecki. Na wszystkich strzelnicach [...] zawody strzelecko-łuczne organizowa[ne przez k]omendę okręgu Z. S. i Zw. Stow, [Łowieckich] i Łucznych.

NIEDZIELA:

[Piłka] nożna. Boisko ŁKS-u przy Al. Unji, [od godz.] 18-ej mecz ligowy: ŁKS-Legja [...] poprzedzony przedmeczem ŁKS [...] Boisko Tur, godz. 11, mecz o mistrz. [...] Boisko Widzewa, godzina 11, mecz [o mistrz.] kl. A: Orkan-Turyści, boisko Kru[...] w Pabjanicach godz. 11 mecz o mistrz. [...]-KWS. Wszystkie mecze o mistrz. [poprze]dzą przedmecze rezerw o mistrz. [...] prowincji mecze tow. i o mistrz. kl. C.

Lekkoatletyka. Boisko DOK o godz. 9-ej: Zawody lekkoatletyczne o odznakę państwową i odznakę PZLA.

Sporty motorowe. Ogólnopolski zjazd motocyklowy do Łodzi organizowany przez ŁZKM. (Meta przed lokalem ŁZKM-u) ul. Piotrkowska Nr. 115.

Kolarstwo. Na torze Helenowa od godz. 16-ej Międzynarodowe wyścigi kolarskie „Union-Touringu" z udziałem steyerów zagranicznych (biegi za dużemi motorami) i sprinterów lokalnych. Na szosach pod Łodzią, odbędą się klubowe zawody szosowe o mistrzostwo organizowane przez ŁKS. Bieg, TZS i Rekord.

Tennis. Na kortach ŁKS-u przy Al. Unji, od godziny 9-ej mecz tennisowy o drużynowe mistrzostwo Polski: ŁKS-Turyści,

Gry sportowe. Na boiskach Kruszeender (od 12-ej) i Zjednoczonych (od 10-ej) dalszy ciąg zawodów o mistrz. w kosz. żeńską. Na boisku przy ulicy Czerwonej od godziny 16-ej zawody o mistrz. w kosz. męską.

Sport strzelecki. Na wszystkich strzelnicach w Łodzi, wielkie zawody strzelecko-łuczne, organizowane przez komendę okręgu Z.S. i Z. S. Strz, Łowieckich i Łucznych.

Rewja sportowa. Boisko DOK, od godz. 16-ej: Pierwsza wielka rewja sportu hufców szkolnych P. W. (wzorem świąt spalskich).

[Mło]dzieńcze szaleństwo, czy zimna krew?

Kto zostanie zwycięzcą ciekawych wyścigów...

[S]tart czwórki znakomitych długo[dystans]ów zagranicznych specjalistów [biegów] za dużemi motorami odbędzie się [o godz.] 16-ej na torze w Helenowie. Piano [Jürg]ens i Huhn żegnają się jutro z Ło[dzią i] ich start rozwiąże ostatecznie pro[blem] który z nich lepszy. [C]zy wygra nerw, młodzieńcze szaleństwo i szybkość, czy zimna krew i wytrzymałość. Na specjalną uwagę zasługuje zresztą pojedynek Niemca Jürgensa z Włochem Piano, z wyzwania Niemca, który powinien dostarczyć publiczności wiele emocji. Do koncertu międzynarodowego dołącza się również i łodzianin Klatt, którego forma z dnia na dzień poprawia się. Jak już donosiliśmy, program wyścigów długodystansowych za dużemi motorami przewiduje trzy wyścigi po 15 klm każdy i jeden wyścig na dystansie 25 klm. Niemniejsze zainteresowanie powinno towarzyszyć wyścigom sprinterowskim łodzianie bowiem Einbrodt, Paul, Raab i Szmidt brani są w rachubę przy układaniu składu reprezentacji Polski na pierwszy międzypaństwowy mecz kolarski z Austrją który się odbędzie w dniach 1[6] i 17 lipca w Warszawie. Program dla sprinterów przewiduje kilka konkurencji, z pośród których na plan pierwszy wys[u]wa się z „Omnium", „Omnium" składa się z wyścigów z lotnego startu, wyścigu australijskiego z czterech punktów toru, wyścigu premjowego i scratchu.

[Kolarz]u — pamiętaj!...

[Wyciecz]ka Ł.T.K. do Lutomierska.

[W nie]dzielę, dnia 12 czerwca rb. [...] Towarzystwo Kolarskie u[rządza w]ycieczkę turystyczną na [trasie] do Lutomierska. Trasa [prze]biegnie: Łódź-Aleksan[drów-Lu]tomiersk - Konstantynów [...]-Łódź. Wyjazd z lokalu To[warzystw]a, ul. Targowa 5, punktu[alnie o go]dz. 8-ej rano. Wycieczkę [prowadzi] kapitan Towarzystwa M.

Spójrz na tabelę!...

Po ostatnich grach.

Ostatnie rozgrywki o mistrzostwo Łodzi w poszczególnych grach sportowych, przyniosły naogół spodziewane wyniki.

W grach żeńskich ŁKS. poniósł coprawda niezasłużoną porażkę w spotkaniu w hazenę z Geyerem, jednak wystąpił z liczną rezerwą. Pomimo przegranej ŁKS. zdobędzie zapewne tytuł mistrza. W koszykówkę żeńską zwycięża nadal zespół Ikape, który i w tym sezonie nie posiada sobie równych przeciwników. W grach męskich zauważyliśmy, że niektóre zespoły grają z meczu na mecz lepiej, to też ostatnie gry były nadzwyczaj interesujące i ciekawe.

W koszykówkę — Ikape nadal prowadzi, bez przegranego dotychczas meczu. Najpoważniejszy kandydat na mistrza ŁKS na dal znajduje się na 3 miejscu w tabeli. Natomiast zespół Zjednoczonych przegrał zupełnie zasłużenie z Wojskowymi i z Ymcą, Słabiej niż zwykle grał Triumph.

Stuprocentowym kandydatem do spadku z klasy A jest drużyna TUR-u, jednak trzeba zaznaczyć, że występują z liczną rezerwą bez swych najlepszych graczy: Czyżykowskiego, Kozaneckiego i Gruszczyńskiego.

W szczypiorniaka w pierwszej grupie prowadzi nadal ŁKS., natomiast w drugiej Triumph.

Po ostatnich grach tabela przedstawia się następująco:

KOSZYKÓWKA MĘSKA.

Klub	Gier	Pkt.	St. Koszy
1) Ikape	6	6	163:104
2) Zjednoczone	7	4	179:150
3) Ł. K. S.	6	4	106:109
4) W. K. S.	4	3	110: 89
5) Y. M. C. A.	7	3	143:129
6) Geyer	7	3	132:127
7) Triumph	5	1	106:126
8) T. U. R.	5	—	85:149

W powyższej tabeli nie bierzemy pod uwagę przerwanego meczu W.K.S.—Ł.K.S. przy stanie 2:2.

SZCZYPIORNIAK.

GRUPA I.

Klub	Gier	Pkt.	St. bramek
1) Ł. K. S.	2	4	15:3
2) T. U. R.	2	2	11:9
3) Zjednoczone	2	2	11:19
4) Hakoah	2	—	1:8

GRUPA II.

1) Triumph	2	4	17:0
2) H. K. S.	3	2	1:0
3) Makkabi	2	2	8:14
4) Ikape	3	2	11:18

KOSZYKÓWKA ŻEŃSKA.

Klub	Gier	Pkt.	St. Koszy
1) Ikape	2	2	14:2
2) Makkabi	2	1	32:5
3) Zjednoczone	1	1	5:2
4) Ł. K. S.	1	—	2:8
5) K. E. (Pabj.)	1	—	0:6
6) W. K. S.	1	—	0:30
7) H. K. S.	—	—	—

Przerwany mecz z powodu deszczu H.K.S—W.K.S. nie jest brany wogóle pod uwagę.

HAZENA.

Klub	Gier	Pkt.	St. bramek
1) Ł. K. S.	4	6	26:6
2) Ikape	4	6	29:18
3) Geyer	4	6	16:13
4) Zjednoczone	4	4	12:16
5) A. K. S.	4	1	5:16
6) W. K. S.	4	1	2:21

Dzisiaj i jutro odbędzie się dalszy ciąg mistrzostw, których szczegółowy program przedstawia się następująco:

SOBOTA. Boisko przy ul. Ogrodowej hazena godz. 16. Gra ŁKS—WKS. Ikape—Zjednoczone, HKS—Geyer. Boisko ŁKS. Szczypiorniak godz. 16. Hakoah—Zjednoczone i ŁKS—TUR.

Boisko Zjednoczonych. Godz. 16.30. Koszykówka męska: WKS.—Ikape, Geyer—Triumph.

NIEDZIELA. Boisko przy ul. Czerwonej. Godz. 16. Koszykówka męska. ŁKS—TUR, WKS—YMCA, Geyer—Zjednoczone, Ikape—Triumph.

Boisko K. E. w Pabjanicach godz. 12 Koszykówka żeńska K.E.—Ł.K.S.

Anglja — Polska 2:0.

Gry o puhar Davisa w Warszawie.

Pierwsze gry o puhar Davisa w meczu Anglja — Polska zostały rozegrane wczoraj w Warszawie. Przyniosły one zwycięstwo Anglji w stosunku 2:0. Lee pokonał M. Stolarowa 6:4 6:3 6:2. Perry Tłoczyńskiego — 7:5 8:6 6:2.

Ran czy Volkmar?

Przechwałki niemieckiego boksera.

Wokół meczu dzisiejszego Rana krążą różne pogłoski. Niektórzy są niezadowoleni, iż Francuz Raphael nie przyjeżdża. Trudno, Raphael zawiódł, na to niema rady.

Nie można jednakże przywiązywać tak wielkiej wagi do przeciwnika Rana.

Na Volkmara patrzą dziś całe Niemcy, on wie o tem i dlatego możemy być pewni, że da z siebie wszystko, co jest w stanie dać.

Jak nas informują z Berlina Niemiec niezwykle starannie przygotowuje się do meczu i jak twierdzi w wywiadach prasowych — ma nadzieję nawet pokonać Rana.. A nuż się uda? Gdy w grę wchodzi młodość i ambicja, niewiele można przewidzieć.

Volkmar nie wie jeszcze, co to jest knokaut. nigdy nie leżał na deskach. Świadczy to o niezwykłej wytrzymałości i umiejętności unikania i odbierania ciosów Niemca.

Volkmar, jako amator był, sześciokrotnie mistrzem Niemiec, Rozegrał w barwach amatorskich 300 meczów, ani razu nie był pokonany przez nokaut. Między innymi pokonał takich pięściarzy, jak: Lecatelli, Pistula, Niemiec Dubbers i t. p.

Rok temu Volkmar przeszedł na zawodostwo, a w lipcu r. b. ma walczyć z Eberem o tytuł mistrza Niemiec w wadze półśredniej.

Volkmar jest

doskonałym taktykiem,

doskonały w defenzywie, wytrzymały i dysponujący bogactwem ciosów.

Sport w kilku słowach.

Rozegrany w dniu wczorajszym towarzyski mecz piłkarski między Hakoahem (Bielsko) a Turystami zakończył się zwycięstwem Turystów w stosunku 5:1 (3:1)

(—) Niedzielne mecze ligowe będą sędziować: ŁKS—Legja, p. Lustgarten, Polonia — Garbarnia, p. Andrzejak, Wisła—Cracovia, p Rosenfeld, Pogoń—Warta p. Lieberman i Ruch—Czarni p. Scherer.

(—) Tabela ligowa według straconych punktów przedstawia się następująco: Legja 2 p. Pogoń—4 p., ŁKS 5 p. Garbarnia 6 p Cracowia i Polonia po 7 p Wisła 8 p. Warta i Warszawianka po 9 p., Ruch 10 p. i 22 pp. — 12 p.

(—) Z okazji dnia PZPN.u zostały nadane odznaki następującym klubom: ŁTSG (Łódź), Ruchowi, Legji, Stelli (Gniezno), Pogoni (Stryj), Makkabi (Warszawa), Wawelowi (Kraków), 1 p. legj. (Wilno) i Unji (Lublin).

(—) W Krakowie odbyła się rozprawa sądowa wytoczona przez sędziego ze szłorocznego meczu ligowego we Lwowie —Pogoń—ŁKS p. Seidnera przeciwko niejakiemu Gottlibowi o rozsiewanie fałszywych pogłosek. Rozprawa została na jakiś czas odroczona z tem, że zostaną wezwani, jako świadkowie Gałecki z ŁKS.u oraz Kossok i Mazurkiewicz.

(—) Kobiecy lekkoatletyczny mecz między reprezentacjami Polski i Czechosłowacji odbędzie się we Lwowie 26 bm. na stadjonie Pogoni. Mecz zapowiada się niezwykle ciekawie, gdyż będzie to ostatnia próba lekkoatletek przed wyjazdem na Olimpiadę.

Radjo-kącik

RASZYN, niedziela.

10.15 Nabożeństwo z Poznania, 11.58 Program na dzień bież. 12.10 Urz. kom. P. I. M. 12.15—14.00 Poranek muzyczny, 12.55 „Znaczenie przerw w czasie pracy i urlopów" wygł. dr. K. Dąbrowski, 14.00 Pogadanka. „Wyprawa ki[jo]wska", wygł. ppłk. dypl. St. Rutkowski, 14.15 —14.30 Pieśni ludowe 14.30 „Łapmy roje" wygłosi p. K. Bajorek 14.50—15.05 Dalszy ciąg pieśni ludowych 15.05 „Aktualne sprawy spółek wodnych" wygł. inż. L. Gumiński 15.40—16.05 Audycja dla dzieci: Radjotyg. dla młodzieży „Co się dzieje na świecie", Opowiad. dla dzieci młodszych p. t. „Świetny pomysł", 16.05 Płyty gramofonowe 16.20 „Kącik językowy" 16.35 Płyty gramofonowe 16.45 Kom. Zw. Pracowników Gmin Wiejskich 16.50 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne" 17.10—19.15 1) Koncert chóru Dana, 2) Transmisja z toru wyścigowego (Derby) w Warszawie, 3) Muzyka lekka i taneczna 19.15 Rozmaitości 19.35 Skrzynka poczt. techniczna. 19.55 Program na dzień nast. 20.00 Koncert religijny 20.15—21.15 Koncert wieczorny 21.15 Kwadrans liter. — T. Hołówko: „Pociągiem bolszewickim" (fragment z książki p. t. „Dwa fronty") 21.35 Przemówienie Ks. Prymasa Augusta Hlonda 21.55 Kom. dla komunikacji lotniczej 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna 22.40 Wiadomości sportowe.

KOENIGSWUSTERHAUSEN, niedziela,

8.55 Nabożeństwo 11.00 Lilo Rietzschel opowiada bajeczki, 11.30 Kantata Bacha 12.00 Młoda liryka, Hansjürgen Wille czyta własne utwory 12.10 Wiersze Wolfganga Raucha 12.20 Koncert 14.30 Koncert niewidomych solistów 15.15 Opowiadanie Maxa Dauthedey'a p. t. „Den Nachtregen hören in Karasaki" odczyta Marja Meloot 16.00—16.20 Walter Bauer recytuje własne wiersze 16.20—16.40 Prof. E. Baose: „Krajobrazy niemieckie" 18.50—19.20 Młode pokolenie przy mikrofonie. Dyskusja na temat „Maszyna i kultura". 19.45 Prof. Robert Saitschick: „Idea postępu" 20.00 Koncert radjoorkiestry 22.00 Komunikaty, nast. do 0.30 muzyka taneczna.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa szparagowa.
Polędwica z grzybami.
Budyń czekoladowy.

WIWAT L. O. P. P.!

Zarząd koła kolejowego 62 LOPP. st. Łódź-Kaliska urządza w niedzielę dnia 12 czerwca o godz. 17-ej na zakończenie IX Tygodnia Ligi w sali T-wa Handlowców (ul. Al. Kościuszki Nr. 21) okolicznościowe amatorskie przedstawienie (rewja) p[od] tytułem „Wiwat LOPP.". Dochód przeznaczony jest na LOPP.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA [illegible]

Londyn, (za złoty 1 ft. st.) zamkn. — 32,75. Paryż, złoty (za 100 złotych) — 284.50. Praga wpłaty na Warszawę (za 100 złotych) 377,10 —379.10, Wiedeń, złoty czeki — 79.46—79.94 bankn. — 79.25—79.75. Zurych, złoty (za 100 złotych) zamkn. — 57,35, Berlin, złoty (za 100 złotych) noty większe — 46.90—47,30, wpłaty na Warszawę 47.15—47,35, na Katowice 47.15 —47,35, na Poznań 47.15—47,35. Gdańsk, złoty (za 100 złotych). 57,27—57.39, telegraficzne wpłaty na Warszawę 57.26—57,38.

Londyn, 10 czerwca. New-York 367,37, Paryż 93.21, Berlin 15.47, Montreal 427,25, Amsterdam 9.07. Bruksela 26,33 i pół. Włochy 71.62. Szwajcarji 18.79. Kopenhaga 18.31, Wiedeń 36.50, Warszawa 32.75.

Paryż 10 czerwca. Londyn 93.21. Nowy-Jork 25.37. Włochy 130.10. Szwajcarja 495.75 Warszawa 284,50.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 10 czerwca. Loco 5.10, czerwiec 4.97, lipiec 5.04, sierpień 5.12, wrzesień 5.20, październik 5.29, listopad 5.36, grudzień 5.43, styczeń 5,50, luty 5.58, marzec 5.67, kwiecień 5.74. maj 5.81.

Nowy Orlean, 10 czerwca. Loco 5.06, lipiec 5.09, październik 5,38, grudzień 5.42, styczeń 5.49, marzec 5.65, maj 5.81.

Liwerpool, 10 czerwca. Loco 4,09, czerwiec 3.83, lipiec 3.81, sierpień 3.83, wrzesień 3.85, październik 3.85. listopad 3,82, grudzień 3.84. styczeń 3.86. luty 3.89, marzec 3.92, kwiecień 3.94. maj 3.96, czerwiec 3,98, lipiec 4.01.

Egipska, 10 czerwca. Loco 5.55, lipiec 5.44, październik 5.63, listopad 5,68, grudzień 5,75. styczeń 5.80, marzec 5.91, maj 6.02.

Waluty, dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej

PAPIERY PAŃSTWOWE — NIEJEDNOLICIE.

3 proc. Poż. Budowlana straciła 75 groszy na sztuce, Dolarówka zaś była mocniejsza o 50 gr. W dziale innych papierów bez zmiany kształtowały się: 10 proc. Pożyczka Kolejowa oraz listy i obligacje banków państwowych. 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna po pewnych wahaniach zdołał uzyskać zwyżkę 0.63 proc.

MAŁE OBROTY LISTAMI ZASTAWNEMI.

Dział papierów lokacyjnych cechowała niechęć do zawierania tranzakcyj. W grupie stołecznej zakupywano 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Warsz. po cenie o 0.25 proc. wyższej oraz 8 proc. L. Z. m. Warszawy po kursie o 0.75 proc. droższym. W grupie prowincjonalnej do oficjalnych obrotów nie doszło.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premjowa Pożyczka Budowlana ser. I 34,25 Premj. Poż. Dolarowa, serja III 47,50, Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 46—45—45,38, Pożyczka Kolejowa 100, Listy Zastawne Banku Rolnego 83,25, Listy Zastawne Banku Rolnego 94,00, Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Listy Zast. Banku Gosp. kraj. I em. 94,00, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. II em. 83,25, Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94,00, Obligacje Budowlane Banku Gosp. Kraj. I em. 93, Listy Zast. Tow. Kred. Ziemsk. w Warszawie 32,75, Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 54,25.

AKCJE — BEZ ZMIANY.

W dziale papierów dywidendowych panował nastrój spokojny; do obrotów oficjalnych doszło jedynie w grupie bankowej, w której jak zwykle zakupywano akcje Banku Polskiego po cenie niezmienionej.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski	70.00

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 11 czerwca. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym. ładunkach wagon., ustalona na podstawie cen giełdowych: żyto 30.00—30,25, pszenica dworska 31,50—32.00, zbierana 30,50—31,00, mąka pszenna luks. 50,00—55.00, — 0000 45.00—50.00 — żytnia pytlowa 44.00—46,00, sitkowa i razowa 34,00—35.00.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Azef.
Teatr Letni — Błędny bokser.
Teatr Popularny — Heniol jak się masz?
Scala — Sposób na kryzys.
Apollo — Mąż kochanek.
Bajka — Madame Dubarry.
Capitol: — Jego maleńka.
Casino — Kochanka z Tahiti.
Corso — I Czerwona szabla, II Książę wśród cowboyów.
Czary — I Niebezpieczny szlak. II Tajemnica wagonu pocztowego.
Grand - Kino — Straszna noc.
Ludowy — Walc miłości.
Luna — Na śliskiej drodze.
Mimoza — Fałszywy marszałek.
Oświatowy — Melodja serc.
Palace — Ulubieniec bogów.
Przedwiośnie — [illegible] wesele.
Resursa — Męczennica.
Splendid — Niewinna grzesznica.
Tęcza — Mąż swojej żony.
Zachęta — Świat bez granic.

WINSZUJEMY

Jutro: — Janowi
Wschód s[ło]ńca 3.16.
Zachód — 19.55.
Długość dnia 15.39.
Przybyło dnia 8.46.
Tydzień 24

Podniebne eskapady szalonej Esmeraldy.

Niebezpieczny zawód pięknej Rumunki.

Dziennik węgierski Magyarorszag zamieścił wywiad ze słynną „spadochronistką", która zawodowo wyprobowuje sprawność

nowych spadochronów.

Panna Esmeralda Braescu z pochodzenia Rumunka zatrudniona jest w warsztacie lotniczym w Bukareszcie, i podobnie jak manekiny krawieckie przymierzają nowe suknie, tak ona sprawdza czy nowy spadochron funkcjonuje dobrze. Trzy, czasem cztery razy dziennie młoda ryzykantka rzuca się z samolotu w błękitną przepaść, zbrojna w aparacik, który na przestrzeni sześciuset metrów w nieoczekiwanej chwili rozwinie się i zamieni w parasol.

Szalona Esmeralda poświeciła się dziwnemu zawodowi powodowana miłością ku lotnikowi Popescu. Por. Popescu poznał na balu ładną pannę Esmeraldę, zaczął u niej bywać, a pewnego razu zaproponował jej

wycieczkę samolotem.

Takie podniebne spacery powtórzyły się kilkakrotnie, że jednakże lotnicy są stworzeniami niestałemi, o kapryśnem usposobieniu więc p. Popescu rychło znudził się flirtem z Esmeraldą. Tymczasem ognista Rumunka zupełnie poważnie się zakochała w poruczniku, a chcąc zwrócić jego uwagę na siebie i zainteresować go postanowiła, uczynić coś „niezwykłego". Skorzystała z okazji i zaproponowała dyrekcji warsztatu lotniczego, że skoczy ze spadochronem nowego typu, z samolotu kierowanego przez porucznika. Skok z wysokości sześciu tysięcy metrów skończył się szczęśliwie. Esmeralda w oczach tłumu zgromadzonego na lotnisku spadła na ziemię,

jak niebiańska zjawa.

poczem wydobyła z kieszeni pomadkę do ust i puderniczkę.

— Czy pani się nie bała śmierci? — zapytali ją dziennikarze.

Panna Esmeralda odpowiedziała, iż podczas spadania z wielkiej wysokości odnosi się wrażenie, że się jest umocowanym do żelaznego drąga. Zapomocą lusterka można dostrzec cyfry, na aparacie mierzącym stopień wysokości. Przykro jest uświadomić sobie, że od ziemi dzieli nas jeszcze pięć tysięcy metrów. Z takiej odległości ziemia wydaje się czemś nierealnem, sennym majakiem. W głębi błękitnej srebrzą się nici rzek, ciemnieją zarysy osiedli ludzkich.

Odważna „spadochronistka" spadła na pole kukurydzy. Jak przez mgłę dostrzegła ludzi biegnących ku niej. Nie chciała jednak powstać z ziemi, gdyż ogarnęło ją radosne uczucie „powrotu do życia". Zetknięcie się z twardym gruntem napełniało ją radością.

W tych dniach ma się odbyć ślub Esmeraldy Braescu z porucznik. Popescu, asem lotnictwa rumuńskiego. Gdy się o tem dowiedziały jej przyjaciółki, wszystkie postanowiły poświęcić się takiej samej karierze.

Słuszna pretensja.



Kierowca: — (do przejechanego) Panie jakiem prawem wpada pan pod samochód, mając przy sobie ostre przedmioty. Guma mi pękła...

Beczki z solą zamiast kasy.

Pomysłowy dyrektor cyrku.

Na niezwykły pomysł wpadł dyrektor cyrku wędrownego, który dawał przedstawienia w wiosce rybackiej pod Kopenhagą. Ceny biletów były bardzo niskie, ale frekwencja słaba, gdyż rybacy

nie posiadali pieniędzy.

Dyrektor ogłosił zatem, iż każdy może kupić bilet na przedstawienie w cyrku, płacąc w naturze, a więc: za pierwsze miejsce kabljo albo pięć flonder lub trzy kilo śledzi, za miejsce stojące — flondrę lub pół kilo śledzi. Wieczorem ustawiono przy kasie beczki z solą w ciągu godziny zostały napełnione rybami po brzegi. W tem przybiega do dyrektora wzburzona kasjerka i oświadcza, iż przed kasą stoi rybak, który chce wymienić

psa morskiego na ryby.

Dyrektor wziął psa morskiego i wzamian dał rybakowi cztery kabljo, dziesięć flonder, sześć kilo śledzi. Cyrk jest przepełniony co wieczór.

Koszulka z koroną szlachecką.

Córka od 35 lat szuka rodziców.

W wiedeńskiem radjo ogłoszono niedawno następujący komunikat: „Dnia 5-go czerwca 1896 roku znaleziono w Wiedniu przy Weyringengasse 6, w sieniach, ośmiomiesięczną dziewczynkę, która miała na sobie bieliznę z monogramem R. C. Radjostacja wiedeńska prosi o podanie szczegółów, któreby mogły doprowadzić

do odszukania rodziców".

Komunikat ten łączy się z niezwykłą sensacyjną historją życia 35-letniej dzisiaj pani Karoliny Tamne, która od trzydziestu pięciu lat szuka swoich rodziców.

W dniu 5 czerwca 1896 zajechał przed dom przy ulicy Weyringen 5 w Wiedniu elegancki powóz z damą w czarnej, gęstej woalce. Z kozła zsiadł lokaj w liberji i wziął z rąk damy jakiś wielki przedmiot, starannie owinięty w pled. Scenę obserwował pewien trafikant ze sklepu. Lokaj zaniósł przedmiot do sieni domu, potem powóz odjechał. Kiedy żona trafikanta weszła do sieni, usłyszała płacz niemowlęcia. W pledzie znaleziono 8-miesięczną dziewczynkę, którą złożono w komisarjacie policji. Rodziców nie zdołano odszukać. Dziecko miało na sobie koszulkę z

monogramem R. C. i koroną szlachecką.

Dziecko ochrzczono i dano mu nazwisko Karolina Ritter.

Dziecko oddano na wychowanie pani Teresie Sedelmayer w Stockerau. Przybrana matka dziecka i opiekun jego, właściciel kawiarni Frotzler starali się nieustannie wyświetlić tajemnicę pochodzenia dziewczynki, ale wszelkie ich usiłowania spełzły na niczem.

Kiedy dziewczynka podrosła i dojrzała, a miasto Wiedeń wstrzymało dotację na jej wychowanie, musiała sama zarabiać na życie. Została wychowawczynią dzieci pewnego generalnego dyrektora w Salonikach. Wtedy wybuchła wojna

między Grecją a Bułgarją.

Miasto Saloniki było bombardowane. Pewnego razu granat zasypał wejście do piwnicy, w której ukrył się generalny dyrektor wraz z swoją guwernantką i dziećmi. Dopiero po trzech dniach niemieccy marynarze uwolnili zasypanych.

Panna Ritter wróciła do Stockerau, gdzie poślubiła majstra ślusarskiego. Została niezwykle przykładną żoną, matką dwojga dzieci. Ale nie opuściła jej tęsknota do nieznanych swoich rodziców. Mimo upływu tak długiego czasu podjęła znowu starania, aby wyświetlić tajemnicę swego pochodzenia. I spodziewa się, że się to jej obecnie uda.

Różne sposoby oszustw.

Wyścig przestępców.

Charakterystyka przygodnych i zawodowych kombinatorów.

W czasach powojenych pojawiła się nowa, a przynajmniej nie tak rozwinięta dawniej kategorja przestępców, uprawiających zawodowo różnego rodzaju oszustwa. Oszustwa, mało dawniej znane, są dzisiaj na porządku dziennym. Oszuści zdobywają się na coraz to nowe pomysły, niekiedy wprost genjalne, wyścigując się formalnie w tych pomysłach, że przeto nie od rzeczy będzie poświęcić kilka słów charakterystyce tych przestępców.

...Są oszuści przygodni i zawodowi.

Zawodowymi oszustami są przeważnie osobnicy, z pewnem wykształceniem, posiadający dokładną znajomość przepisów w dziedzinie dokonywanych oszustw, a niektórzy z nich odznaczają się wielkim sprytem inicjatywą, pewnością siebie i energją. Plany swoich oszukańczych operacyj, obmyślają bardzo dokładnie ze wszelkiemi szczegółami, budując całą swą „robotę" na naiwności i łatwowierności swych ofiar; są przytem znakomitymi psychologami. Wygląd zewnętrzny zawodowego oszusta nie odróżnia go niczem od otoczenia, w którem żyje i operuje.

Dziedzina oszustw jest nieograniczona, dlatego ograniczymy się do wzmianki o sposobach oszustw najczęściej się powtarzających.

Oszustwo na fałszywą wartość jest najprostszym sposobem oszustwa, polegającym na tem, że oszust podaje się za jakąś inną osobę i

na jej rachunek pobiera pieniądze, towary,

wsparcia, zasiłki itp. W celu łatwiejszego dokonania oszustwa, zaopatrują się w szereg rozmaitych zaświadczeń fałszywych, albo też skradzionych, w listy polecające, naturalnie fałszywe, znanych osobistości i instytucyj, na podstawie których to listów wyłudzają wsparcia. Inni wyłudzają datki na bilet kolejowy, twierdząc, że są przejezdnymi, których okradziono lub tym podobnie.

Druga grupa oszustów, to tak zwani „kupcy". Otwierają oni magazyny kupieckie, biorą towary na kredyt u hurtowników, które następnie sprzedają

poniżej ceny zakupu,

a następnie magazyny zwijają, ulatniając się. Niektórzy z nich dla zdobycia większego zaufania, składają w jakimś banku na swój bieżący rachunek większą gotówkę, którą oczywiście z chwilą likwidacji interesu wycofują.

Niekiedy tworzą nawet spółkę, obliczoną

na oszukanie dostawców

i wspierają się wzajemnie w ten sposób, że jeden o drugim wydaje jak najlepsze fałszywe informacje, lub ręczą za siebie.

Inni znowu fabrykują i sprzedają rozmaite środki „uniwersalne" lecznicze, kosmetyczne, lub też spożywcze.

Są oszuści na czeki,

które wypuszczają bez pokrycia

Między tymi spotyka się też oszustów międzynarodowych, dokonujących najrozmaitszych oszustw z czekami amerykańskiemi.

Inną grupę oszustów tworzą osobnicy, ogłaszający w dziennikach, że zakładają biura, kawiarnie, przedsiębiorstwa, do których poszukują pracowników za kaucją. Naturalnie po zabraniu kaucji znikają bez śladu.

Do rzędu charakterystycznych należą oszuści „jasnowidze", „wróżbiarze", kabalarki, którzy mają wielkie wzięcie u osób zabobonnych, zawiedzionych lub ograniczonych.

Po wojnie zupełnie nową gałąź oszustw uprawiają osobnicy, podający się za b. oficerów jakiejś kresowej armji, którzy rozpisują listy do właścicieli majątków ziemskich, donosząc, że na gruntach ich posiadłości,

zakopali olbrzymią sumę pieniędzy,

wyłudzając w ten sposób większe kwoty za wskazanie miejsca.

Specjalną kategorję oszustów tworzą tak zwani „farmazoni". Stoją oni zwykle przed danym urzędem, udając sekretarzy konsularnych, obiecują zainteresowanym załatwić ich sprawy w szybkiem tempie, a otrzymawszy od łatwowiernych gotówkę i dokumenty, ulatniają się.

Często jeszcze znajdują oszuści ofiary, które biorą na fabrykację pieniędzy w ten sposób, że pokazują prawdziwe pieniądze, mówiąc, że to oni tak zręcznie podrobili i proponują spółkę.

Są oszuści „specjaliści" od sprzedaży koni, którzy tak zręcznie umieją odmłodzić starego konia, że trzeba

wytrawnego znawcy,

aby się na tem poznał.

Są to oszustwa, z któremi najczęściej spotkać się można.

Zabójcy małego Lindbergha

jeszcze na wolności.

Świat cały trwa w oburzeniu z powodu okropnej zbrodni, popełnionej na dziecku Lindbergha; ze szpalt dzienników na całej kuli ziemskiej rozlega się nawoływanie, że należy wyciągnąć jakieś wnioski z tak potwornego czynu i że mały jasnowłosy męczennik powinien stać się hasłem

walki z korupcją amerykańską.

A tymczasem, nie przerwano usiłowań, idących do schwytania zbrodniarzy.

Krok za krokiem postępuje śledztwo, nie dając narazie pozytywnych rezultatów.

Dr. John Condon, który z polecenia Lindbergha wręczał 50 tysięcy dolarów, wzamian za które miano mu zwrócić dziecko, obecnie udał się do więzienia w Westchester, w nadziei, że pozna w aresztowanych któregoś z tych ludzi.

Otrzymał on odpowiedź na ogłoszenie, które umieścił w gazecie i odpowiedź ta była podpisana tym samym rysunkiem, który widział na kartce, zostawionej przez zbrodniarzy w pustem łóżeczku maleństwa.

„Orlątko" zostanie w Wiedniu.

Stuletnia rocznica śmierci syna Napoleona.

Za parę dni przypada setna rocznica śmierci księcia Reichstadtu, syna Napoleona I.

W związku z tem po Wiedniu kursują uporczywie pogłoski, że francuscy bonapartyści zamierzają przewieźć prochy Orlątka do Paryża i pochować je w gmachu Inwalidów

obok grobu Napoleona.

Kwestją ta zainteresował się paryski dziennik „Paris-Midi" i przedstawiciel jego zwrócił się do przywódcy bonapartystów, generała Cohlin — Schwartza.

Obalił on plotki, krążące po Wiedniu, mówiąc, że marzeniem bonapartystów jest umieszczenie prochów Orlątka obok zwłok jego wielkiego ojca, ale wiedzą oni, że sprawa ta natrafiłaby na zbyt wielkie trudności.

Kaplica Kapucynów, w której obrębie pochowany jest książę Lulu i wszyscy koronowani władcy Austrji, jest po dziś dzień własnością prywatną Habsburgów. Przeniesienie więc zwłok wymagałoby zgody arcyksięcia Ottona.

Wersji, krążącej po Wiedniu nie podtrzymała i księżna Lucienne Marat, której przodek odgrywał tak wielką rolę przy Napoleonie. Oświadczyła ona, że przeniesienie zwłok Orlątka byłoby z dwu względów niepożądane: po pierwsze naruszyłoby, ono uroczystość samotności Napoleona w jego grobowcu; powtóre książę Reichstadtu straciłby aureolę wygnańca, która czyniła go romantyczną postacią.

W dniu stuletniej rocznicy śmierci małego wygnańca wielbiciele Napoleona zadowolnią się uroczystym pochodem do miejsca pamiątek po cesarzu i jego nieszczęśliwym synu.

Podróż okrężna włoskiej eskadry pokazowej.





Włoska eskadra pokazowa zespołowych lotów akrobatycznych rozpoczęła podróż okrężna po Europie. U góry: słynni akrobaci-lotnicy włoscy Colombo i Beccaria (od lewej strony), u dołu: samoloty eskadry.

Najcięższy metal na świecie.

Kilka ciekawych porównań.

Nie trzeba już teraz mówić „ciężki jak ołów", lecz „ciężki jak osm". Nie trzeba być staroświeckim. Jeżeli gospodyni przygotuje ci jakąś ciężką niestrawną potrawę, która utknie ci w żołądku, powiedz jej, że naprzykład kluski lekkie były jak osm, a potem spal słownik. Ulży ci to, niewątpliwie, a ona nigdy się nie dowie, jaki jej powiedziałeś komplement.

Osm jest najcięższą substancją na świecie. Jest on mianowicie

dwa razy cięższy od ołowiu,

prawie trzy razy — od żelaza; prawie dziewięć razy — od aluminjum i 22 razy i pół raza wody. Jego ciężar właściwy wyraża się cyfrą 2248. Jednem słowem metr kubiczny osmu ważyłby więcej niż 23 tony.

Dziwna ta substancja, posiadająca fizyczne właściwości metaliczne, zaś pod wieloma chemicznemi względami dziwnie niepodobna do metalu, ma niebieskawy kolor i daje kryształy twardsze niż szkło.

Osm został odkryty w roku 1804 przez Tennanta, który w tymże roku zgłosił się do Royal Society (Towarzystwo Królewskie) z referatem o dwóch metalach osmie i frydzie. Osm odznacza się jeszcze tem, że zaraz po tungstenie i tantalu, jest najmniej topliwym i prawdopodobnie najmniej lotnym z metali.

W postaci dużych kawałków nie rozpuszcza się ani w żadnym kwasie, ani w wodzie królewskiej. Nazwa jego wywodzi się od przejmującego zapachu kwasu tego metalu, jaki się wywiązuje przy utlenianiu go przy bardzo wysokiej temperaturze,

w stanie rozproszkowania.

Osm należy do grupy metali spotykanych prawie zawsze razem z platyną. Grupa ta nosi nazwę metali platynowych i obejmuje oprócz platyny pallad, osm, iryd, rod i ruten.

Osmu używano niegdyś do fabrykacji włókien, do lamp elektrycznych, ale wkrótce zarzucono z powodu wysokiej ceny i ograniczonej ilości. Metal ten znajduje się w górach Uralskich i w Brazylji.

Podsłuchane.

WSTĘP.

— Umiesz po angielsku?
— Nie.
— Mówisz po francusku?
— Nie.
— A po hiszpańsku.
— Ani słowa.
— W takim razie powiem ci po polsku: pożycz mi dziesięć złotych.

MIŁY DOM.

— Mogę panu polecić ten wóz. Będzie pan się czuł w nim jak w domu.

— W takim razie niech mi pan od razu pokaże inny wóz.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej w Łodzi przy ulicy Karola Nr. 2.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański